

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNI

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Reklamy nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROSNIKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:

Rua Conselheiro Laurindo N. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua Tibirica, 12. — Caixa Postal, 2295

Adres Filji „Gazety Polskiej” w Ameryce

A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 33

Kurytyba-São Paulo, 13 Sierpnia 1931

Rok 40

O, wy boje narodowe -- wyście naszą chwałą!

Dwie rocznice święcimy w miesiącu sierpniu: 6 sierpnia 1914 roku i 15 sierpnia 1920 r.

Pierwsza — to Święto Legionów — to wymarsz tej garstki ochotników — strażników nad Wisłą. To dzień, w którym dzielna armja polska zwyciężyła stulkodzieścimiljonową Rosję!

Szesnaście lat temu o świcie, dnia 6 sierpnia 1914 roku ruszyła z Krakowskich Oleandrów zbrojna gromadka strzelców, pierwsza kadrowa kompanja przyszłej armji polskiej — na bój przeciw zaborcom, śdiewając radośnie:

«Raduje się serce, raduje się
[dusza,
Gdy I-a Kadrowa na Moskalu
[rusza»

Szaleńcy!

Na niezmierzonych przestrzeniach Europy zwały się miliony!

Któż dostrzeżę tę garstkę, kto w zgiełku wielkiej wojny usłysz ich rozpaczliwy krzyk, gdy będą konać?

A dziś, kto śmie zaprzeczyć że oni, ta garstka — pierwsza powiedziała o Polsce: «Żyje!» Powiedziała głośno i śmiało całemu światu.

Legjony okryły chwałą oręż polski.

Wystarczy wymienić kilka zaledwie miejscowości, jak: Rokitne, Krzywopłaty, Limanowa, Łowczówek, Nida, Konary, Kostuchówka i t. p., aby zdać sobie sprawę, czem były Legjony.

Tam zgiełk wojenny budził Polskę ze snu...

Dziś Święto Legionów — to święto Dymy Narodowej!



Oto jeden z obrazków tej wielkiej wojny i tego zwycięstwa, które okryło chwałą naszą Ojczyznę!

Przypominam sobie w tej chwili bardzo silny a jednocześnie rozczałający inny obraz — z mojego rodzinnego miasta...

Jedenaste lat temu, gdy łuna pożaru gorzała nad Warszawą, na rynku miasta Łowicza

zebrali się wszyscy, kto żył, aby bronić Ojczyzny!

Najprzód więc resztki żołnierzy stanęły w ordynku, obok policja, gotowa na front, a dalej cała młodzież szkolna. Za nią stali z karabinem w ręku dzieci, starcy a nawet i kobiety.

I wszyscy, jak jeden mąż, ruszyli z najeżonymi bagnetami — pod Warszawę z okrzykiem «śmierć tyranowi».

A był to okrzyk tak silny,

tak pełen wiary, że odgłosy tego okrzyku dziś jeszcze dźwięczą mi w uszach.

Poszli...

Poszła Polska cała jak długa i szeroka i... zwyciężyła.

Cześć Ci zato, Polsko, Ojczyzno miła!

Rodacy!

11 lat mija, jak wśród popiołów i zgłiszcz powstałimiśmy do życia. Większość z Was opuszczała inną niż dziś Polskę. Opuszczaliście swoją rodzinną ziemię w chwili największego uścisku ze strony zaborców.

Jakże inaczej dziś ta Polska wygląda!

Dorobek Polski w ciągu tych 11 lat jest naprawdę wielki.

Ale nie upijamy się tylko wspomnieniami — budujemy dalej nową społeczność, a przy budowie tej miejmy na uwadze zawsze i wszędzie dobro tej starej Ojczyzny — Polski!

Polska pragnie z nami utrzymać ścisłą łączność.

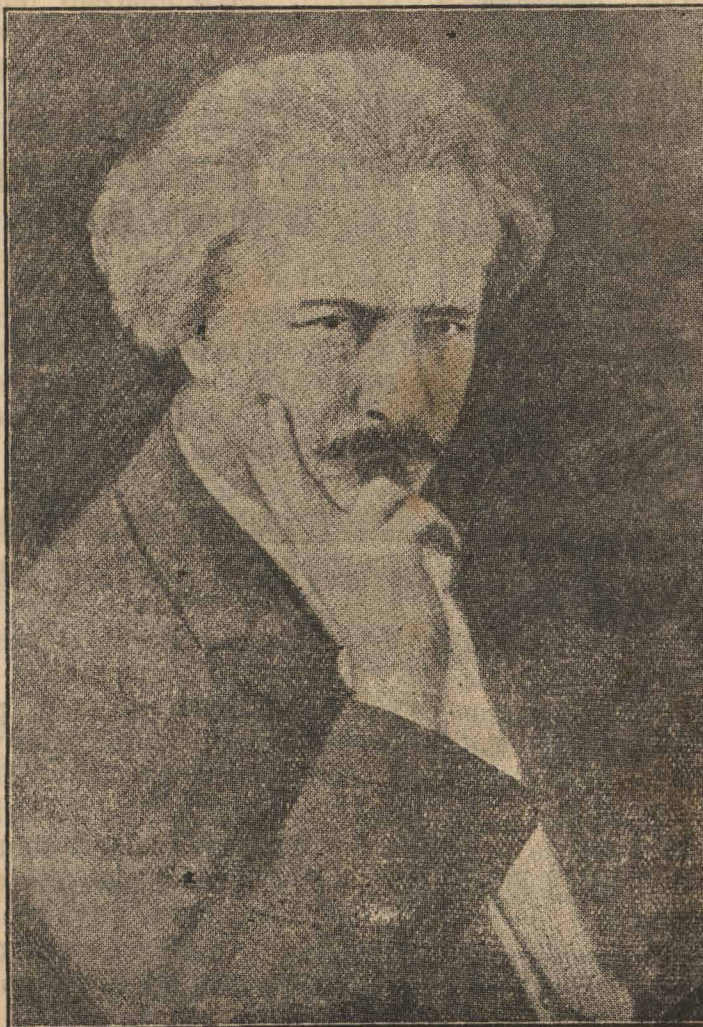
Nie zapominajmy, że Polaków poza granicami jest przeszło 7 milionów, czyli czwarta część całego narodu polskiego.

Pamiętajmy, że przyjdą dni, kiedy to poczucie łączności da nam wielkie obustronne korzyści.

A tymczasem z okazji wspomnień wysiłków naszego wielkiego bohaterskiego narodu skupmy nasze myśli i w dzień, w którym Duch Polski zwyciężył przemoc wroga, uprzątnijmy sobie jakie cele i jakie prace mamy tu przed sobą i co winniśmy robić, aby wykończyć rozpoczęty gmach społeczny, jakim jest Centralny Związek Polaków w Brazylii!

W. Gr. Kowalski.

Wielcy Mężowie Świata.



Ignacy
Paderewski

twórca pomnika
Wilsona
ostatnio odsłoniętego w Poznaniu, o czem donosiliśmy już w ostatnim numerze „Gazety Polskiej”.

Obchód wymarszu kadrowki z Krakowa w dniu 6-go sierpnia 1914-go roku w Szkole Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Dorocznym zwyczajem, zebrali się w gmachu Szkoły Ludowej, w niedzielę 9-go sierpnia, pomimo przejmującego zimna, dość liczna publiczność, by uczcić pamięć historycznej chwili, gdy garstka dzielnych żołnierzy, rzuciła na szalę dziejową czyn zbrojny, wkraczając na terytorjum byłej Kongresówki, obejmując w ten sposób polskie dzierżawy we władanie polskiego ludu. Zebranie zaszczytlił swą obecnością Państwo Pankiewiczowie i kierownik placówki konsularnej, p. sekretarz Jan Wiktor Król.

Profesor Dr. Szymon Kossobudzki zagał zebranie, zapraszając pana Radcę Pankiewicza do przemówienia do obecnych.

Radca Emigracyjny p. Michał

Pankiewicz zaznaczył w swej mowie, że wkręcenie garstki walecznych, w porównaniu do milionowych armij europejskich, które walczyły w wielkiej części na polskich ziemiach, było jakby się zdawać mogło, faktem liczebnie bez znaczenia, lecz siła moralna, uspiąca w narodzie polskim sprawiła, że nieliczna gromadka organizacji P. O. W. w kilka lat w przeciągu kilkudziesięciu godzin, rozbroiła i wyparła za granice kraju silną a doskonale zorganizowaną i uzbrojoną armję niemiecką. Od tego czasu, pomimo kryzysu wszechświatowego, dokonuje się w Polsce praca pełna celowości, która w 12-tu latach nie tylko że dokonała to co inne narody miały sposobność dokonania w w setkach lat, ale nawet prześcignęła je na niektórych polach, jak n. p. w kolejniectwie lub na polu szkolnictwa. Ponieważ i czas jest w dodatku naszym sprzymierzeńcem, pracując na naszą korzyść przez niebawy w innych krajach przyrost ludności, przeto możemy być spokojni i patrzeć się śmiało w przyszłość.

Następnie przemawiał Dr. Szymon Kossobudzki, wykazując zasługi Marszałka Piłsudskiego, który w genialny sposób przewidział wszystko, a jego dzieła są czynem Opatrzności, która prowadzi ręką Wielkiego Wodza naród polski do stanowiska wielkomocarstwa. Okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, zakończył dr. Kossobudzki swe piękne przemówienie. W końcu p. Stanisław Wielech zwrócił się serdecznie, jako świeżo przybyły z Polski, do naszej młodzieży, przynosząc jej pozdrowienie od młodzieży w Polsce, prosząc, by zawsze pamiętała o swem pochodzeniu pracując na obczyźnie dla dobra gościnnej Brazylii, a przeto pomażając i chwałę Polski. Deklamacja dzieci szkolnych i świadczących chlubnie o wytrwałej pracy pracowników Szkoły Ludowej, oraz piękna deklamacja uroczej a młodzieńczej deklamatorki, panny Haliny Marcinowskiej, przyczyniły się do upiększenia uroczystości, która skończyła się odśpiewaniem przez publiczność «Pierwszej Brygady».

25-lecie owocnej pracy.

Wielebne siostry Rodziny Maryi obchodzić będą w sobotę 25 letnią rocznicę przybycia do Kurytyby. gdzie przy ul. Paula Gomes, otwarły i z takim zaparciem się się siebie i pożytkiem dla kolonii polskiej prowadziły szkołę parafjalną. Wielebne Siostry z dumą mogą spoglądać na ogrom przez siebie dokonanej pracy, oraz mieć pewność, że Polacy, jak tu w Paranie, tak i w Polsce nie zapomną ich zasług około polskości i wychowania młodzieży.

Z okazji 25-lecia pracy Wielebnych Sióstr, odbędzie się w Kościele Polskim uroczyste na-

(Dokończenie na stronie 10-iej)

Wieści z S. Paulo.

Ze spraw Towarzystwa Polskiego w São Paulo.

Pomimo burz jakie przechodziło Tow. Polskie w ostatnich paru miesiącach, z powodu wściekłych ataków jednostek złej woli, pomimo rzucań kamieni pod nogi, w celu zatamowania pracy nad rozwojem tegoż Tow. idzie ono śmiałym krokiem na przód, co dowodzi, że w São Paulo niebrak ludzi dobrej woli chętnie poświęcających się dla spraw społecznych.

Na bardzo interesującym walnym zebraniu członków Tow. P. z dnia 19-go lipca br. które trwało z górą pięć godzin, zostały przeprowadzone uchwały doniosłej wagi, bardzo korzystne dla członków tegoż zespółu. Po między innymi, uchwalono poprawki w konstytucji Tow. P. z dołączeniem statutów w szerokie granicach, odnoszących się do kasy wsparć dla członków Tow. P. Wprawdzie w starym statucie znachodzi się paragraf tego rodzaju, lecz jak dotąd nie był zastosowywany w całym tego słowa znaczeniu, z powodu niedostatecznego ujęcia tej sprawy w ramy paragrafów. Zadecydowano więc rozszerzyć takowe do właściwych granic i już na następnym zebraniu miesięcznym podane będą do zastosowania w całej ich rozciągłości, tak że każdy członek Tow. Pol. w S. P. będzie zupełnie zabezpieczony w razie nieszczęśliwego wypadku, jak też w razie choroby będzie miał należyta pomoc i opiekę Tow. P.

Następnie poruszono sprawę również doniosłego znaczenia, to jest wzmocnienia i rozszerzenia sekcji handlowej grupującej się z członków Tow. P. jaka została założona przed paru miesiącami, a która to sekcja handlowa przy należytych rozwoju, w zrozumieniu rzeczy przez jej członków zainteresowanych, może spełnić wielką rolę z pożytkiem dla ogółu kolonii polskiej w São Paulo, gdzie do tej pory, pod względem handlu i przemysłu, kolonia tutejsza jest zupełnie martwa i bódaj najniższej stojąca z pomiędzy innych narodowości w grodzie Św. Pawła.

Nadmienić należy, że Towarzystwo Polskie w São Paulo założone przed 40-stu laty, posiada w swoim zespole jeszcze poru członków z założycieli tegoż Tow. dobrych patriotów i wytrawnych pracowników na posterunkach narodowych Cześć im!

A zatem do pracy! Niech nie brakuje w szeregach tego zespółu żadnego dobrego Polaka z kolonii polskiej w S. Paulo. Niech marne krakania puszczyków zgina w zespole sprężystej pracy braci związkowej nieszczędzącej poświęceń dla spraw społecznych.

J. M. H.

Położenie polityczne.

Od kilku dni dzienniki donoszą o powstaniu nowej kwestii w São Paulo, która miała zachmurzyć horyzont polityczny tego tak ważnego i w rodzinie brazylijskiej tak wybitnego Stanu. Mianowicie, pomimo zamyślenia nowego interwentora federalnego, ustąpienie generała Miguela Costa, dało powód do rozmaitych przypuszczeń i pogłosek, które jak to zwykle bywa, ogładane przez pryzmat fantazji, przyczyniły się do zachmurzenia atmosfery politycznej. Generał Costa, wcale nie tworzy trudności interwentorowi S. Paulo, co wzięwszy pod ścisłe rozumowanie, byłoby tworzeniem ich Prowizorycznemu Rządowi. Jego wyjazd z S. Paulo, z po-

wodu niezgodzenia się na pewną nominację, jest najlepszym dowodem posłuszeństwa Rządowi, uszanowania dla Władzy, ustanowionej przez rewolucję, której był jaknajoddajszym i pełnym poświęcenia czynnikiem. Gdyby generał Miguel Costa, chciał rzeczywiście wytworzyć kwestię polityczną, to zapewne nie opuściłby tła na którym, chciałby rozwinąć w tym kierunku działalność. Wreszcie p. Abrão Ribeiro, sekretarz Spraw Wewnętrznych, udzielając dn. 7-go wywiadu dziennikom wieczornym, oświadczył kategorycznie, że kwestja S. Paulo, została ostatecznie załatwiona.

Ilość spalanej dotychczas kawy.

Na rozkaz Narodowej Rady Kawowej, spalono znów 9 584 worków kawy, co doliczwszy do liczby 394.544, poprzednio zniszczonych worów, daje ważną liczbę 404.128.

Szaleńczy napad na duchownego

Gdy kapelan Siły Zbrojnej, ks. Henrique Radioci, czekał przed swym domem w Bom Retiro, około godz. 5 ej rano na mający przybyć tramwaj, gdyż chciał się udać do Szpitala Wojkowego, by odprawić Mszę Św. jakiś nieznajomy zbliżył się do niego i obsypał go potokiem obelżywych słów. Gdy ułomny, bo kulejący na jedną nogę ksiądz, chcąc uniknąć niemiłej awantury, odwrócił się z trudnością od szaleńca, chcąc spokojnie odejść dalej, napastnik rzucił się na niego z tyłu i zadał mu żelaznym kastetem kilka uderzeń w głowę, raniąc go przytem poważnie. Gdy jednak napastnik usłyszał zdaleka dzwonki zbliżającego się tramwaju elektrycznego, uciekł pospiesznie, zostawiając swą ofiarę nieprzytomną, broczącą krwią bruk ulicy. Biednego księdza zdołano dopiero za parę dni doprowadzić do przytomności, a idąc za jego wskazówkami, policja zdołała pochwycić niebezpiecznego awanturnika.

Mika Moóca daje znów znać o sobie.

Kilka tygodni upłynęło, gdy Moóca, ku wielkiemu zdumieniu policji, pewnem, że tak powiem zakłopotaniu dziennikarzy, mających stały temat do kroniki miejscowej, zamilkła i zachowywała się niby jakiejś prowincjonalne miasteczko, kędy największym wypadkiem dnia, jest nadejście wieści o wyjściu tego lub owego numeru loterii, a którego naturalnie nikt nie kupił. W ostatnią niedzielę już od rana kochane miejsce, dało nareszcie znak życia. W jednym z barów uczęszczanych przez „elegancką”, lecz niezbyt pokojowo usposobioną publiczność, już od wczesnego poranku, zebrali się tłumy pracowników w „winnicy pańskiej”. Ponieważ, szkła były czysto wypróżniane, przeto wkrótce wybuchła kłótnia a potem walka, ale taka z tych le pszych. Zapaśnicy rzucali na siebie stolkami, flaszkami, szklanymi, wywracali stoły i rzucały niby stado rozjuszonych bawołów, lżyli się wzajemnie, budząc w ten sposób boski gniew w kosmatych piersiach. Gdy tak oni waleczyli, jak ognia żywego płomienie, gospodarz zdradca, trzęsąc się ze strachu, zatelefonoł po policję. Gdy waleczna straż bezpieczeństwa nadbiegła chyżo na teren boju, tłum walecznych ratował się ucieczką, tylko jeden młodzieniec skłóty do półboków nożami, wydawał krew ranami, leżąc na gładkiej podłodze, ożywionego nad miarę przed chwilą, a obecnie ponurego baru.

Poszukiwania.

Są poszukiwani za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo:

Leokadja Przedlecka, urodz. w Warszawie, w roku 1870, córka Ludwika i Katarzyny, która przybyła do Brazylii w roku 1886 i ostatni jej adres był następujący: São Paulo, Ladeira São Francisco, 14.

— Władysław Muszalski, syn Jana i Katarzyny, urodz. w 1896 r. w Horodle, pow. Hrubieszów, który wyjechał z Polski w roku 1928 i w początkach swego pobytu w Brazylii pracował na fazendzie „Companhia Agricola Barbosa” — Ourinhos.

— Czesław Godlewski, który do m-cy września 1930 roku przebywał w São Paulo, a następnie 15 IX.1930 r. wyjechał do Riosinho.

Ktokolwiek mógłby o wyżej wymienionych udzielić bliższych informacji, względnie podać ich dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wyżej wspomnianemu urzędowi.

Rio de Janeiro.

Nowe prawo wyborcze

Według krążących wiadomości p. p. Assis Brasil i João Cabral wykonali redakcję projektu nowego prawa wyborczego. Ów projekt nie został jeszcze przedstawiony do oceny p. prezydentowi Tymczasowemu Rządu, co ma nastąpić dopiero z końcem tego tygodnia.

Amnestja

Szef Rządu Tymczasowego podpisał dn. 6-go b. m. dekret, udzielający amnestji rewolucjonistom cywilnym i wojskowym, zamieszkanym w wypadki w Recife w maju b. r.

Pobyt sekretarza spraw wewnętrznych Stanu S. Paulo w Rio de Janeiro

Pan Abrahão Ribeiro, sekretarz Spraw Wewnętrznych Stanu S. Paulo, miał powracać do swego miasta w dn. 5-ym b. m. statkiem Cruzeiro do Sul, a nawet kazał zamówić dla siebie kajutę. Tymczasem w ostatniej chwili zdecydował się przedłużyć

swój pobyt w stolicy Brazylii. Dzienniki uskarżają się, że p. sekretarz nie chciał podać do publicznej wiadomości powodu przedłużenia swego pobytu w Rio de Janeiro.

Decyzja dziennikarzy brazylijskich

Na ostatniem zebraniu Zjednoczenia Dziennikarzy Brazylijskich, zgromadzeni powzięli następującą uchwałę.

Dyrekcja Zjednoczenia Dziennikarzy Brazylijskich, po wspólnem a dokładnem rozważeniu, zwraca się do wszystkich kolegów w imieniu godności i solidarności, o nieprzyjmowanie żadnych czynności, któreby w jakikolwiek sposób, pośredni lub bezpośredni, mogły posłużyć do ograniczenia wolności prasy.

Walne Zebranie „Sarmacji“

Zarząd Stowarzyszenia Studentów „Sarmacja” zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 16 go b. m. o godz. 1 ej po południu odbędzie się w lokalu Związku Polskiego, Nadzwyczajne Walne Zebranie, dla powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie zakupu terenu pod budowę Domu Sarmacji.

Zarząd.

Walne zebranie półroczne Tow. Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie.

W dniu 23-go b. m. odbędzie się Walne Zebranie półroczne. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i inne ważne sprawy. Początek o godz. 2-iej po południu. O liczne przybycie członków prosi ZARZĄD. 33/34

Podziękowanie.

Ks. proboszcz Stanisław Trzebiatowski, oraz Komitet Kocielny Św. Stanisława, składają w tym miejscu serdeczne podziękowanie osobom, które nie zważając na dotkliwie zimno, wzięły udział i przyczyniły się do popodnienia loterii fantowej na zapłacenie nowej ambony, w niedzielę dnia 9 go sierpnia b. r.

Czy już uregulowałeś zaległą prenumeratę „Gaz. Polskiej?”

WIEŚCI z ARGENTYNY

Wybory prezydenta i wiceprezydenta Republiki

Prezydent Tymczasowego Rządu, nosi się z zamiarem ogłoszenia rozporządzenia, mocą którego wybory na prezydenta i wiceprezydenta odbyłyby się równocześnie z wyborami do parlamentu i sejmików prowincjonalnych w dniu 8-ym listopada.

Osobistości którym polecono opuszczenie kraju

Rząd polecił byłemu prezydentowi Alvearowi, jakoteż p. p. Pueyrredon, Tamborini i Noel, opuścić jak najszybciej terytorjum Argentyny, albowiem ich pobyt jest szkodliwy dla porządku publicznego.

Powrót do normalnych stosunków

W Corrientes, po stłumieniu ruchawki wojskowej przez rząd, panuje zupełny spokój.

Zamknięcie uniwersytetu w La Plata

Z powodu nieunormalizowania się warunków na uniwersytecie w La Plata, rząd polecił zamknąć ów zakład naukowy, a większość profesorów została złożona z urzędu.

Dziennik Vanguarda może wychodzić

Zostało uchylone zawieszenie dziennika „Vanguardia”, który

może obecnie znów być wydawany.

Aeroplan - Ambulans.

Dyrekcja aeronautyki cywilnej, nabyła aeroplan urządzony do szybkiego przewożenia chorych lub rannych, których stan wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej. Aparat ten może być używany przez każdego z bywateli, potrzebującego doraźnej pomocy lekarskiej, za zwrotem jedynie kosztów środków opałowych.

Rocznica niepodległości Peru w Buenos Aires

Ambasador Peru, z powodu że na dzień 28-go przeszłego miesiąca przypadała rocznica niepodległości tego kraju, wydał bankiet, na którym był obecny generał Uriburu.

Zainteresowanie się Argentyną wystawą rolniczą w Porto Alegre

Dziennik „La Prensaz” zachęca rolników argentyńskich do wystawiania licznych okazów produktów rolnych i hodowlanych na mającą się wkrótce odbyć wystawę w Porto Alegre. Dziennik ów znajduje, że jest to najlepsza sposobność zdobycia nowego rynku zbytu, gdyż co do stanu hodowli, Argentyna znajduje się na tej wystawie po wszelką konkurencja.

Poszukiwane

są następujące osoby:

1) Marianna Glinka, córka Michała i Kunegundy, która wyjechała do Brazylii w roku 1911 ze swoim szwagrem Litwiczkiem i ostatnio przebywała w Irati—Paraná.

2) Antoni Pietrala, syn Walentego i Marjanny 63 lat, wyjechał z Polski w roku 1985 i osiadł w Paranie.

3) Genowefa, Joanna, Regina, Agata i Paulina Frost, dzieci Józefa i Katarzyny Frostów, którzy przed 50 laty wyjechali do Brazylii.

4) Antoni Suferki, syn Jana i Franciszki ze wsi Urochonów wyjechał w roku 1929 do Parany i pracował ostatnio w Antonio Rebouças—Bom Retiro, km 28.

Poszukiwani lub ktoby wiedział o ich miejscu pobytu zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Przecież są jeszcze patrioci w Polskiej Kolonii!

Pan Franciszek Ignaszewski z São Matheus, zakupił popiersie Marszałka Piłsudskiego za pośrednictwem naszej Redakcji. Czynn ten obywatelski jest tem bardziej godny uznania, że obecnie jest to ofiarą przysyłania czechu na 200 milrejsów, które popra młodego artystę, dając mu możność dalszego kształcenia się w pięknej a tak trudnej sztuce rzeźbiarskiej. Mamy pewność, że Kurytyba nie da się zaćmić obywatelskim czynem znanego mieszkańca S. Matheus, a inne miejscowości Stanów, kędy mieszkają Polacy, wstąpią również w ślady pana Ignaszewskiego.

W każdym razie jesteśmy ciekawi, czyje nazwisko okaże się na szpaltach Gazety Polskiej, jako nabywcy drugiego popiersia?

Odezwa do wszystkich Rodaków zagranicą.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jaką szkodę sprawia Polsce wroga propaganda, która stara się korzystać z przejściowych trudności kraju, nie odbiegających od trudności innych krajów i przedstawia w fałszywym świetle zjawiska dotyczące Polski. Obowiązkiem więc każdego Polaka, gdziekolwiek się on znajduje, jest nie tylko bezpośrednia obrona polskości, ale wzięcie udziału w zbiorowym wysiłku, mającym na celu prostowanie fałszywych o Polsce wiadomości.

Polski Instytut Współpracy z Zagranicą, którego zadaniem jest szerzenie prawdziwych wiadomości dotyczących narodu, kraju i Państwa Polskiego, zwraca się do wszystkich Rodaków i przyjaciół Polski z prośbą, by nadsyłali do Instytutu (Warszawa, ul. Jasna 9) informacje o pojawiających się wydawnictwach, publikacjach, odczytach, wzmiankach dziennikarskich, artykułach itp. nieprzychylnych, fałszywych lub tendencyjnych względem Polski: w każdym poszczególnym wypadku Instytut będzie starał się dostarczyć odpowiednich rzeczowych sprostowań, wyjaśnień i materiałów, aby dać świadectwo prawdziwe.

Pamiętajmy, że obrona honoru i dobrego imienia Polski jest obowiązkiem każdego Polaka.

Mąż z grzeczności w M. Mallet

Koło Amatorów Sceny im. „Aleksandra Fredry” wystawia w dniu 16 sierpnia (w niedzielę) punktualnie o 8-iej godz. wieczorem na scenie w lokalu T-wa „OGNIWA” bardzo komijną i wesołą sztukę w 3 aktach „MAŻ Z GRZECZNOŚCI” Abrachomowicza, na który zaprasza szeroki ogół Rodaków miejscowych i z okolic.

Po przedstawieniu zabawa tańeczna.

! UWAGA !

15-go sierpnia Z. A. S. 15-go sierpnia

wystawia wesołą jednoaktówkę Stan. Dobrzańskiego d. t.

ZŁOTY CIELEC

Prawdziwy, szczery humor. Sztuka krótka, lecz za to wesoła. Po przedstawieniu wspaniały BAL. Początek o godzinie 8,45 punktualnie.

Kronika Parańska

Curitiba.

Opłata podatków przedłużona

Dekretem z 31-go lipca b. r. Rząd Stanowy przedłużył termin płacenia danin od budynków jak i wodociągów i kanalizacji bez grzywny do 31-go sierpnia.

Również Magistrat miasta Kurytyby podaje do wiadomości interesowanych, że przedłużył opłatę podatku od ziemi (foro) do 31-go sierpnia b. r. Po upływie tego czasu, w razie nie uiszczenia tego podatku przez właścicieli, przechodzi ziemia na własność Magistratu, bez żadnej apelacji.

Improwizowany tragarz.

Pewien podróżny, przyjeżdżający z S. Paulo, wręczył na naszym dworcu kolejowym, swe pakunki nieznanemu człowiekowi, podającemu się za tragarza. Ów radośnie załadował kufry na dwukołowy wózek i zniknął w ciemnościach, popędzając hałaśliwie spracowaną szkapę, zaprzężoną do kwiczącego pojazdu. Nie wiem, czy uczciwy tragarz zapomniał nazwę hotelu, czy może mu się coś po drodze przydarzyło, lecz dotychczas podróżny oczekuje napróżno, zostawiony, w dosłownym tego słowa znaczeniu, w jednej kuszuli, na triumfalny wjazd tajemniczego tragarza do hotelu, a raczej na tak mu potrzebne pakunki.

Nowa fabryka szkła.

Przy ulicy Aquidaban, obok fabryki fajansów p. Evarista Trevisan, powstała, zaopatrzona w wszelkie najnowsze urządzenia, fabryka szkła pod mianem «Fabrica de Vidros Trevisan».

Nieuzasadnione żądanie.

Mieszkańcy ulicy Matadouro Velho, zwrócili się do Prefektury, prosząc by i ich ulica była wybrukowana. Podobno ma się zadość uczynić ich żądaniom. A przecież jak wielce interesujący był spacer po deszczu, po tej przez Boga i ludzi przekletej ulicy. Jakże wspaniałe skoki należało wykonywać w nocy przy młm światelku latarni, skacząc z głązu na głąz, który gdzieś niedługo wysuwał łeb z czarnej powodzi rzadkiego, ale to głębokiego, błota. A jaka radość, jeżeli człowiek chociaż w jednym bucie zdołał wyjść cało z tej interesującej wyprawy. I to wszystko ma dziś zaniknąć w czasie, gdzie tyle wagi, kładzie się na wychowanie fizyczne.

Album „Semper Fidelis“.

Biuro prasowe oczekuje zamówień na album Semper Fidelis, którego czysty dochód jest przeznaczony na wykończenie «Cmentarza Obrońców Lwowa».

Korespondencje i fotografie.

Dotychczas nie otrzymaliśmy w Biurze Prasowym żadnej korespondencji, o treści mogącej rzeczywiście zająć czytelników w Polsce. To samo możemy rzec o fotografiach. Czyżby głos nasz był głosem wołającego na pustyni?

Sportowy dzień Junacki.

Prasa miejscowa pisana w języku portugalskim zajmuje się żywo zawodami sportowymi, mającymi odbyć się dn. 23-go sierpnia. We wszystkich dziennikach brazylijskich, pojawiły się liczne artykuły omawiające z zainteresowaniem program współpracy Towarzystw Sportowych i t. p. Byłoby pożądanym, gdyby nasza polska miejscowa prasa zainteresowała się nieco tym bądź co bądź ważnym wypadkiem i to nie tylko ze stanowiska sportowego.

Przyszły nowe wagony dla kolei elektrycznej w Kurytybie.

Parowiec «West-Selene» przywiozł z Nowego Jorku 20 wagonów tramwajowych, przeznaczonych dla ruchu ulicznego w naszym mieście. Na pozór są one mniejsze od kursujących obecnie, lecz w rzeczywistości jest w nich miejsce na 39-ciu podróżnych. Mają drzwiczki automatycznie niepozwalające na wsiadanie i wysiadanie w czasie ruchu. Ciężar wagoników wynosi 150 ton. Ich wartość jest obliczona na 280 kontów, a transport kosztował 125 kontów. Wobec wielkich trudności połączonych z wyładowaniem trzeba będzie jeszcze kilkunastu dni zanim okażą się na ulicach Kurytyby.

Generał Mario Tourinho zasługuje na pełne zaufanie Tymczasowego Rządu.

Interwentor Federalny, generał Mario Tourinho, otrzymał od Prezydenta Tymczasowego Rządu następujący telegram:

Otrzymałszy z Parany niezliczoną ilość depeesz, proszących o utrzymanie pana generała na stanowisku interwentora, które to telegramy przywodzą na myśl przypuszczenie jakoby Rząd Związkowy zamierzał uwolnić Pana z tego wysokiego stanowiska, oświadczam co następuje: Jeżeliby takie pogłoski krążyły rzeczywistości w pańskim Stanie są one zupełnie pozabawione podstawy ponieważ w dalszym ciągu, zasługuje pan na zaufanie i poparcie mojego Rządu. Z serdecznym pozdrowieniem Getulio Vargas.

Zmiana na stanowisku komendanta 5-go Okręgu Wojennego.

Minister wojny, podpisał dekret, dający dymisję gen. José Luiz Pereira, na jego własne żądanie a mianujący generała Mauricia Cardoso, z garnizonu Sta Catarina, dowódcą sił zbrojnych federalnych, 5-go Okręgu Wojennego, z siedzibą w Kurytybie. Gen. Mauricio Cardoso, znajdujący się na urlopie w Rio de Janeiro wyjeżdża dn. 6-go do naszego miasta, aby objąć komendę pułków różnej broni, znajdujących się w naszym Stanie.

Miła rozrywka

W Cajuru, młodzieńcy którzy mają więcej czasu, niż rozumu, postanowili rozzerwać się nieco, rzucając kawałkami drzewa na druty o wysokim napięciu elek-

trycznym i w ten sposób zdołali dokonać chwalebego czynu zgazowania trzykrotnie światła w całym mieście. Chwała Bogu, że się tylko na tem skończyło, gdyż w razie zerwania drutu, urwisze mogli nie tylko narażać swe cenne życie, ale także niewinnych przechodniów, którzy nieświadomie zetknąwszy się z zerwanym drutem, mogli paść spiorunowani na miejscu. Delegat policji, uwiadomiony o zaszłym wypadku przez inżyniera Kompanji Força e Luz, rozkazał, by straż strzegła pilnie miejsc przydatnych na rozrywki dla rozpustnych młodzieńców.

Dwa podejrzane wypadki „meningitici“

Pułkownik Ari Pires, komendant 5-go batalionu saperów, których kasarnia znajduje się w Bacachery, doniósł Drowi Manoelowi Carrão, dyrektorowi Departamentu Zdrowia, że przez lekarza pułkowego skonstatowano dwa wypadki podejrzane choroby «meningitis cerebrosppinalis» o charakterze zaraźliwym. Dr. Carrão rozkazał w tej chwili umieścić chorych w szpitalu izolacyjnym i przeprowadzić jak najdokładniejszą dezynfekcję kasarni. Oprócz tego wszystkie osoby, które miały bezpośrednią styczność z chorymi, znajdują się w odosobnieniu pod ścisłą obserwacją.

Znów obiecanka małżeństwa przyczyną niemiłych skutków.

Zbytnią łatwowierność nie wiać, miewała od stworzenia świata, bardzo często niemiłe skutki. I znów zjawiała się na centrali policji dostojna wdowa, Etelvina Lourenço da Silva, zamieszkała w romantycznym zaciszu Capão de Amora. Z nią razem zjawiała się czerwona jak burak, a zapłakana jak skruszony krokodyl, mała córka. Obie zwróciły się do delegata, oskarżając nieposkromionego piekarza Augusta Chinasso, że w dniu 4-go maja, gdy jeszcze nie wygasł w nim zapal uroczystości patriotycznych, zdołał namówić naiwną dziewczę, obiecując jej widać bardzo pożądane małżeństwo do igraszek, które przyniosły bardzo fatalne skutki dla niedoświadczonej panny. Była dziewczyna czuje się strasznie nieszczśliwa, ale sadzimy, że powinna była pamiętać, jak i inne towarzyszyki niedoli, że droga do małżeńskiej alkowy prowadzi przez kościół i urząd cywilny, a nie przeciwnie, gdyż zwykle potem niegodziwi kawalerowie znikają, mówiąc: Adieu Fruziu! Pisuj do mnie na Berdyczów».

Widmo w Teatrze „Palacio“

W środę we wspaniałym a tak popularnym teatrze «Palacio», własności firmy A. Mattos Azaredo, nie wiadomo jakim sposobem zjawił się jakiś straszliwy człowiek, ubrany bardzo starannie, lecz owinięty w czarną elegancką pelerynę wieczorową. Błada, trupia twarz, wykrzywione cynicznym uśmiechem sentymentalnej żaby, uśmiechającej się do księżycy, olbrzymie czarne okulary, niesamowite zachowanie, sprawiły że wszyscy patrzyli się nań z zacięciem. Straż bezpieczeństwa, urzędnicy teatru, z niepokojem śledzili ponurego nieznajomego. Gdy światło zgasiło, człowiek widmo począł krążyć po całym olbrzymim gmachu, a mimo nadzoru zaniepokojonej służby, zdołał zbliżyć się do kilku niewiast, uderzając je zlekka po karku lub dekoltażu, chudą, a zimną jak lód ręką.

Tajemniczy nieznajomy za każdym razem zniknął jak marzenie, ku rozpaczce trapiącej go służby. Wreszcie, niewiadomo jakim sposobem, znalazł się u wejścia i rozpiął się w wieczornych mgłach, zalegających ulice, naszego miasta.

Rządowy projekt uregulowania spłaty długów stanowych.

Na żądanie p. interwentora, gen. Maria Tourinha zebrali się w Rządowym pałacu pp. Sekretarz Stanu, prezes Związku Handlowego, (Junta Comercial) i dyrektorowie banków krajowych i zagranicznych, operujących w naszym Stanie. Pan interwentor przedstawił zebranym w krótkich słowach obecny stan finansów Parany i trudności w jakich ją zostawił były Rząd.

Zobowiązania zagarnicze Parany wynoszą: 2 miliony funtów szterlingów czyli mniej więcej około 77 tysięcy kontów, apolisy różnych Banku Privée 835 kontów, promisorja 64 tysięcy kontów, zaległe pensje 7 tysięcy 400 kontów, wylosowane a nie uiszczone apolisy 3.265 kontów, inne rachunki 20.000 kontów. Razem więc dług Parany wynosi... 195.200 kontów. Na płacenie procentów i umorzenie długów zużywać należy 14.000 kontów, przy dochodzie 30.000 kontów rocznie. Ponieważ przy największej oszczędności, na zarząd stanu są potrzebne 22.000 kontów rocznie przeto widzimy z tego przedstawienia, dochody nie pokrywają rozchodów. Pan interwentor wskazał na konieczność dalszych oszczędności w administracji Stanu i sądzi że poczynione zarządzenia oraz zamierzone uszczuplenie wydatków, dozwolą na uzyskanie równowagi budżetowej. Następnie pan generał, przeszedł na sposób uregulowania spłaty wewnętrznych i zewnętrznych zobowiązań. Ze wszystkich możliwych sposobów, prowadzących do tego celu, p. interwentor wybrał Kasę Amortyzacyjną. Instytucja ta będzie miała za zadanie w przeciągu roku załatwić wszelkie zobowiązania Stanu a przede wszystkim płacenie odsetków i wyżej wspomnianych długów. Celem możliwości uszczuplenia tych wydatków, będą do Kasy Amortyzacyjnej skierowane natępnie dochody:

Cła wywozowe i opłaty od herwy, drzewa, kawy, bydła różnych produktów, taksa od złota, oraz taksy za statystykę i i fiskalizację. Sumy te mają wpływać bezpośrednio do nowej instytucji, z pominięciem innych urzędów. Kasa Amortyzacyjna, ma być zupełnie autonomiczna i oprócz wymienionych dochodów, ma czerpać odsetki od amortyzacji długów municypalnych od wkładek w Banco do Estado do Paraná, ze sprzedaży ziemi rządowej, z taks od budowy dróg i portów i t. p.

Zarząd Kasy ma być oddany w ręce ludzi godnych zaufania. W ten sposób będzie można spłacić w stosunkowo krótkim czasie nasze długie bez obciążania ludności nowymi uciążliwymi podatkami albo nowymi kombinacjami finansowymi.

Pan interwentor wręczył każdemu z obecnych kopię planu, prosząc, jeżeliby ktoś miał jakie myśli, propozycje albo ulepszenia odnośnie do planu, zechciał się z nim skomunikować, gdyż wszelkie godne uwagi pomysły, mogą przyczynić się do uszczuplenia tegoż planu.

Rio Grande do Sul

Rozwój kolejnictwa stanowego.

W sekretarjacie Robót Publicznych, jest rozpisany konkurs na budowę linii kolejowej, o przewoźnym rozpięciu szyn na szerokość jednego metra. Droga ta żelazna ma połączyć istniejącą już sieć kolejową a to między Irati i Passo Fundo, lub innymi bardziej odpowiednimi miejscowościami. Oprócz tego jest na widoku możliwość przedłużenia tej nowej linii, dalej na południe, z przewidzianą długo-

ścią 180-ciu kilometrów mniej więcej, oraz także budowa koniecznych, rozgałęzień, koniecznych do uszczuplenia kolonizacji przyległych ziem. Koszty budowy oblicza się na wysokość około 44 tysięcy kontów. Przedsiębiorcy, mają ponieść wydatki budowy drogi żelaznej, otrzymując gwarancje Stanu. Rząd Stanowy zobowiązuje się wykupić tę drogę, w przeciągu lat 15-u, licząc od terminu ukończenia linii.

Stan dróg.

Donoszą z Lageado mun. S. Bento, że droga publiczna prowadząca z Lageado przez Moinhos do S. Bento znajduje się w stanie zepsucia, którego pióro nie jest zdolne oddać. Od dłuższego czasu, żaden właściciel samochodu ciężarowego nie odważył się przejechać tamtędy. Ostatni caminhão, który w desperacki sposób wybrał się na przebycie tego niebezpiecznego szlaku, wpadł w potężną i cuchnącą kałużę, z której dopiero przy pomocy kilku par wołów cierpliwych, a silnych, został wyrwany z błotnistej otchłani a z kieszeni niefortunnego właściciela dmnego pojazdu, ratujący go bliźni zdołali też wyrwać kilkadziesiąt sympatycznych milrejsów. To odebrało ochotę do dalszych prób lokomocji i obecnie niegościnnie gościniec świeci pustkami.

Salvo Conducto.

Na rozkaz szefa policji, nie wolno kasjerom kolejowym sprzedawać biletów jazdy, osobom nieznanym, jeżeli nie wykażą się posiadaniem przepustek zwanych «Salvo Conducto». Z powodu że oprócz tego, policja poszukuje bardzo starannie osoby na których ciąży rozmaite podejrzenia, przeto dobrze jest, mieć w czasie podróży potrzebne dokumnty, w celu uniknięcia możliwych nieprzyjemności.

Cło wywozowe.

By ożywić wywóz, p. Interwentor Stanu Rio Grande do Sul, zwolnił ziemniaki, owies, jęczmień, kukurydzę i pszenicę od cła wywozowego na przeciąg bieżącego roku.

Ukończenie linii kolejowej.

Bataljon kolejowy, ukończył budowę rozgałęzienia linii kolejowej, prowadzącego do Jaguara.

Syndykat plantatorów ryżu.

Dnia 30 lipca odbyło się w Porto Alegre, walne zgromadzenie rolników uprawiających ryż, mające na celu organizację kooperatywy, kupujących i sprzedających ten gatunek zboża, przez znaczonych do wspomagania uprawy tej rośliny, mającej do przewyciężenia w tym momencie znaczne trudności natury pieniężnej. Syndykat wniósł do Rządu prośbę, załatwioną pomysłnie, o otrzymanie pożyczki w wysokości 6 tysięcy kontów.

Wypłata sił zbrojnych biorących udział w Rewolucji.

W głównej kwaterze drugiego okręgu wojennego, wypłacono żołd siłom zbrojnym, które wzięły udział w rewolucji październikowej, roku zeszłego w wysokości 2.769.597\$271.

Nowa pisownia w urzędach.

Interwentor federalny, przychylając się do opinii sekretarza Spraw Wewnętrznych; p. Sinwala Saldanha, wydał rozporządzenie mające na celu wprowadzenie nowej pisowni do urzędów stanowych. Stosownie do tego rozporządzenia, rozesłano formularze z wskazówkami do zakładów naukowych jakoteż do urzędów, aby rozporządzenie Tymczasowego Rządu wprowadzające uproszczoną ortografię w życie, zostało jak najprędzej urzeczywistnione.

Z pod skóry jagnięcej chudych Niemiec wyzieraają zbrodnicze zamysły mordowania świata.

Rozstrzygająca toczy się bitwa! Niemcy nie chcą opuścić «okopów» Hindenburga i Hitlera! W bezprzykładnym cynizmie swoim żądają od świata Niemcom koniecznej pomocy finansowej. Ale nie w takim stopniu są zainteresowane państwa europejskie i Ameryka w udzieleniu Niemcom tej pomocy, jak zainteresowane są Niemcy, by tę pomoc otrzymali. Mocarstwa jak Ameryka, Anglia, Włochy, Francja, a zwłaszcza Francja, zgodziły się przyjąć Niemcom z pomocą, ale wzajemian tej pomocy państwa te zażądały gwarancji natury ekonomicznej i militarnopolitycznej, że Niemcom udzielona pomoc przez różne państwa nie stanie się grobem dla tych państw.

Jeżeli informacje nasze są ściśle, państwa żądają od Niemiec za pośrednictwem Francji: 1) zaniechania unii celnej z Austrią; 2) że z moratorium przyznanego Niemcy przez 12 lat nie będą zasilali budżetu wojskowego; 3) że zawrą traktat handlowy z Francją; 4) że przeprowadzą ograniczenia kredytowania przez Reichsbank; 5) że zagwarantują niezmienną swoich granic wchodnich.

Niemcy się bronią przed temi gwarancjami, które w żaden sposób nie mogą być poczytane ani za poniżenie Niemiec, ani nawet za chęć poniżenia. Punkty te łączą się z sobą w ten sposób, że zaspokojenie czterech wyłączyłoby punkt czwarty, który jedynie mógłby w sobie przez kontrolowanie przez państwa obce finansowania się wewnątrznego i zewnętrznego Niemiec nasuwać pewne możliwości obrazania prestiżu Niemiec. Łatwo można sobie wyobrazić, że ratujące państwa Niemcy bez trudności zrzekną się tego przykrego punktu, o ile Niemcy wypel-

nią cztery inne! Tutaj nikt nie ma zamiaru rzucania Niemiec na kolana przed nikim. Państwa ratujące Niemcy, ponoszą kolosalne ofiary nie tylko dla Niemiec, ale głównie dla Pokoju, tak drogiego i potrzebnego całemu światu. Okazuje się bowiem niebawem, że nie reparacje są przyczyną kryzysu oświatowego, ale że podstawą kryzysu ekonomicznego i politycznego świata jest brak zupełny zaufania. Zaufanie zaś mordują tępe narzędzie Niemcy. Od Niemiec nie wymaga się dzisiaj żadnych nowych ofiar ani upokorzeń; wymaga się gwarantowania pokoju, co uczyniły inne państwa bez obrazy dla siebie, i rekonstrukcji zaufania, która to rekonstrukcja zależy wyłącznie tylko od Niemiec.

Jeżeli Niemcy nie dadzą tych gwarancji, powiedzą jasno światu, że zamierzają powtórzenie zbrodni 1914 roku. Jak mogą Niemcy, pomijając już ich pychę i zarozumiałość kolosalną, przypuścić, żeby świat zechciał dostarczyć właśnie Niemcom materiału do skreślenia zabójczego bata na Europę? Mówią o głupim Michałku, ale przecież nie wszyscy na świecie są Michałkami! Należą wtedy podkreślić, że nikt nie chce Niemców upokarzać, ale wszyscy chcą by Niemcy weszły we wspólny organizm Europy, pracującej dla pokoju, a nie stawały z boku Europy i gotowały się do przygotowania jej zupełnej zagłady.

Niemcy muszą uprawiać politykę realną; polityka zaś realna nie może być wykwarem ani hisztorji, ani obłędu hugenbergo-sko-hitlerowskiego. Europa nie ulegnie się szantażowi, że Niemcy pogrążą się w wewnętrzną wojnę między hitlerowcami a komunistami. Z dwójga złego byłoby to mniej złe od udzielenia Niemcom tak ogromnej pomocy, tym Niemcom, wrogom ustawicznemu pokój Europy, po to, by Niemcy, ocaliwszy siebie, pogrążyły może całą Europę w zgłiszczu i zupełną ruinę. Realna po-

lityka wymaga zaś od Niemiec pogodzenia się z obecnym stanem rzeczy i pójścia na współpracę z Francją. Przeciw Francji Niemcy dzisiaj nie nie wskórają! Żadne mocarstwo nie ośmieli się zgwałcić Francji po to, żeby się spodobać Niemcom na króciutki czas!

Wojna, która co tylko przeżyliśmy, nauczyła świat wielu rzeczy. Nie jest winą świata, że nie nauczyła niczego Niemców. Przecież Niemcy zobaczyły już dzisiaj, że Anglia już nie chce popełnić błędu z roku 1914 i mówi wyraźnie, że idzie ręka w rękę z Francją, która pracuje rzetelnie i realnie dla zapewnienia pokoju światu. Co więcej, oprócz Anglii Ameryka, jej kapitał, pożąda spokoju i pokoju dla swoich wielkich prądów rozwojowych i właśnie dlatego raczej poprze pacyfistyczną Francję niż wojnę przygotowującą Niemcy. Jak Tirpitz, wbrew swej woli oczywista, dał Aljantom zwycięstwo, tak Stahlhelm da dzisiaj Europie pokój, o ile Europa zechce realnie odczytać intencje Niemiec — Stahlhelmu! Kapitalista Morgan gotów użyć dzisiaj kapitału w celu zagwarantowania pokoju światu. A zagwarantowanie pokoju światu to zagwarantowanie nietykalności granic państw europejskich, zagwarantowanie zupełnie i nieodwołalne granic Polsce!

Świat nie chce już ani lekceważenia małej Serbji, ani gwałcenia małej Belgji!

Świat żąda pokoju! Niemcy muszą ten pokój zagwarantować jeżeli mocarstwa będą umiały zażądać kategorycznie tej gwarancji i nie dadzą się zastraszyć dobrze przez Niemcy wyreżerowanemu szantażowi bądź to na prawicy, bądź też na skrajnej lewicy. Nie, dla obrony kanclerstwa p. Brüninga Europa nie powinna ponieść nawet już tyłu ofiar, ile ich poniosła dla salwowania teki panu Stresemannowi.

Czy już uregulowałeś zaległą prenumeratę „G. z. [Polskiej]”?

Przyjazd francuskiej misji ekonomicznej do Polski.

Podług ostatnich wiadomości, otrzymanych z Paryża, raport delegacji konsorcjum kapitalistów francuskich, która bawiła przed miesiącem w Warszawie i badała na miejscu w ciągu 10 dni z punktu widzenia dochodowości projekt elektryfikacji warszawskich kolejek dojazdowych kosztem 5.000.000 dolarów, wypadł najzupełniej pomyślnie. Jednakże od czasu ostatecznego załatwienia sprawy propozycji Hoovera nie można w Paryżu mówić o nowych większych pożyczkach. Jednocześnie nastąpił okres wakacyjny, w którym żadne transakcje nie mogą być zawierane. Potrwa on do końca sierpnia.

W Warszawie otrzymano też wiadomość, że wkrótce przybędzie do stolicy specjalna francuska misja handlowa, która ma zbadać możliwości eksportu kapitału francuskiego do Polski przy poparciu «Banque de France». Wspomniane konsorcjum francuskie nie chce przystąpić do bardziej szczegółowych pertraktacji w sprawie elektryfikacji kolejek, do chwili powrotu misji francuskiej do Paryża. Sprawa uzyskania kapitału dla elektryfikacji kolejek stanie się zatem aktualna dopiero po ferjach letnich, tj. w początkach września.

Duch zamordowanego syna wzywa mordercę na sąd

Mała miejscina na Wołyniu Antonówka była terenem niezwykłego zdarzenia, które swą tajemniczością doprowadziło do utraty zmysłów inicjatora niedosłego na szczęście ohydne go mordu.

Oto we wsi Szymanowie, koło Antonówki, żyło dwóch kupców nierogocizny w wielkiej niezgodzie. Jeden z nich, Szymon Boruchin, kipiał taką nienawiścią do swego konkurenta, że chciał go zgładzić ze świata. W tym też celu udał się do sąsiedniej wsi i tam namówił jednego chłopca, aby zamordował jego konkurenta, kiedy przyjedzie do niego po towar, a wzamian za to da mu 500 zł.

Chłop zgodził się na to, ale tylko pozornie, bo gdy przyjechał do niego Kaczka, znenawidzony konkurent Boruchina, chłop wtajemniczył go we wszystko. Wtedy to Kaczka postanowił się zemścić. Poprosił chłopca, aby powiedział Boruchinowi, że go zamordował i zakopał w polu, sam zaś pojechał do rabina i wszystko mu opowiedział. Rabin wezwał do siebie Boruchina, mówiąc, że Kaczka wzywa go na sąd.

Po kilku godzinach, pół żywy przyjechał do rabina Boruchin. Dowiedziawszy się z ust rabina, że «duch zamordowanego» Kaczki wzywa go na sąd, zaczął się trząść, nie mogąc wydobyć ze siebie ani jednego słowa. Nagle za drzwiami dał się słyszeć głos «zamordowanego»: Szymonie, dlaczego kazałeś mnie zamordować?!

Boruchin zatoczył się jak pijany i zwałił się na podłogę. Gdy przyprowadzono go do przytomności, nie był już sobą. Straszny sąd u rabina pozbawił go zmysłów. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Niesamowite to zdarzenie odbiło się ponurem echem wśród szerokich mas żydowskich na Wołyniu.

Strasliwy dokument ciemnoty ludu na Litwie

W gminie Aluskiej na Litwie zdarzył się następujący wypadek: Pewna wieśniaczka powiła syna zdrowego i silnego, tak, iż po dwóch tygodniach swobodnie poruszał główką i usiłował położyć się z poduszki. Wówczas wśród mieszkańców wioski rozpowszechniła się pogłoska, że dziecko jest opętane przez diabła. Miejscowi znachorzy, wezwani do dziecka, potwierdzili to przypuszczenie dodając, iż prawdopodobnie jest to Antychryst. Gdy wszelkie ich gusła i zabiegi speliły na niczem, a dziecko w dalszym ciągu szybko się rozwijało, znachorzy doszli do wniosku, iż dziecko należy pozbawić życia.

Przerażeni rodzice zgodzili się na uśmiercenie maleństwa i miejscowe znachorki zabiły ofiarę zabobonu, zaciskając szyję dziecka różnicem.

Przez dłuższy czas koszmarny ten wypadek zamordowanego dziecka trzymało w tajemnicy. Obecnie dopiero wiadomość o tem rozeszła się i kilka osób wmieszanych w tę sprawę aresztowano.

Żona brazylijskiego bankiera straciła w Europie kosztowne brylanty

Do Europy przybyła niedawno żona brazylijskiego bankiera de Zica, która zamierzała odwiedzić swoich krewnych, mieszkających koło Gracu. Wiozła ona z sobą kuferek zawierający kosztowności, wartości pół miliona dolarów. Było czem zaimponować krewniakom! W pociągu cały ten skarb został jej skradziony.

Złodziej ukradł również pani Zica przy tej sposobności 20 angielskich funtów, które próbował nazajutrz zmienić w jednym z banków austriackich. To pozwoliło go schwycić. Został on aresztowany i wydał skradzione kosztowności.

Pop podburzył ludność przeciw biskupowi Czarneckiemu.

Wilno. — W dniu 6 ub. m. bawił w Stołpcach na wizytacji tamtejszej kapliczki unickiej biskup unicki Czarnecki. Wizytator apostolski przybył wprost z Rzymu.

Powiadomiony o tem miejscowy pop, obawiając się, że wizyta ta może spowodować zamknięcie cerkwi, podburzył miejscową ludność prawosławną i sprowokował ją do urządzenia wrogiej manifestacji przeciw biskupowi unickiemu. Dzięki interwencji policji, do poważniejszych zająć nie doszło.

Biskup Czarnecki po odprawieniu nabożeństwa odjechał do Warszawy.

Dwa oddziały straży pożarnej walczą z furjatką.

Warszawa. — Niedawno w godzinach popołudniowych dom przy ulicy Marszałkowskiej 14 był widownią niezwyklego wypadku.

W domu tym na IV piętrze zamieszkiwała niejaka Felicia Plisowa, lat 30, która dostała ostrego szału i poczęła wyrzucać przez okno na podwórzu meblowanie, oraz sama usiłowała wyskoczyć oknem.

Przerażeni mieszkańcy zaalarmowali pogotowie straży pożarnej, które przybyło niezwłocznie i przedsięwzięło niezwłocznie kroki, celem ubezwładnienia furjatk.

Do okna przystawiono drabinę, po której zaczął się wspinać jeden ze strażaków. Wylot okna zabezpieczono sikawkami, aby spinający się strażak nie został ugodzony jakimś spadającym przedmiotem. Jednocześnie inny oddział straży usiłował dostać się do mieszkania przez drzwi zamknięte i zabarykadowane przez furjatkę kredensem.

Przed domem i na podwórzu zgromadził się tak wielki tłum publiczności, że utrudniał akcję straży pożarnej. W pewnym momencie wspinający się przez okno strażak zdołał nawiązać rozmowę z furjatką, a wówczas inni strażacy zdołali wyłamać drzwi, wejść do środka i ubezwładnić chorą. Wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala obłąkanych Jana Bożego.

Jak się okazało, Plisowa przed trzema laty utraciła męża i od tego czasu popadła w chorobę nerwową.

Murzyni jeżdżą na sankach.

Kapsdat. — Z szeregu prowincji południowej Afryki donoszą o niebывалych w tamtych okolicach zjawiskach śnieżnych. Miejscami śnieg pokrył ziemię warstwą grubości 15 cm. i na skutek gwałtownych, szalejących w ostatnich dniach burz śnieżnych, komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana.

Łatwo zrozumiałem jest, że zjawisko opadów śnieżnych w południowej Afryce wywołało wśród tamtejszej czarnej ludności wielki niepokój, tembardziej, że w okolicach tych panują o tej porze roku wielkie upały.

1.765.000 ludzi zabili bolszewicy w imię „wolności, równości i braterstwa“.

Potworna oficjalna statystyka sowiecka.

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p. t. «Czerwona trójca, wolność — braterstwo», Teodora Sosnowskiego.

Autor porównując rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną tróję tyranji, partyjności i nieludzkości.

Komunistyczna rewolucja w Rosji może tu służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urzędowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 r. do 1923 r. — 1,765.065! Komentarze są zbędne.

Wymowną jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1215 księży, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 12.850 urzędników, 355.250 innych inteligentów, 815.000 chłopów, oraz 182.000 robotników.

Powyższe firmy nie są zmyślone przez jakiegoś «reakcjonistę», lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń.

Pomyśleć, że to wszystko dzieje się w imię hasła socjalistycznych i w dodatku w XX wieku, który rości pretensje do humanitaryzmu!

Zapomniał o własnym ślubie.

W Genui we Włoszech odbył się niedawno osobliwy ślub. Panna młoda, kapłan, który miał dokonać obrzędu ślubnego oraz orszak weselny, składający się z przeszło 100 osób, przybyli do kościoła w wyznaczonej na ślub godzinie i oczekiwali na pana młodego, energicznego młodego kupca z pobliskiej miejscowości Sori.

Oczekiwanie to trwało przez dwie godziny. Narzeczoncy tymczasem nie zjawili się... Ojciec panny młodej zniecierpliwiony i zdenerwowany wkońcu tem daremnem czekaniem na przyszłego zięcia, udał się na pocztę i zatelefonował do sklepu pana młodego w Sori. Młody kupiec przybiegł natychmiast do telefonu i z przerażeniem dowiedział się, iż narzeczona jego oraz goście weselni oczekują no niego w świątyni.

Okazało się, iż kupiec zajęty swymi interesami zawodowymi, zapomniał o własnym ślubie. I dopiero dzięki telefonowi, przypomniał sobie, iż ma w tym dniu wstąpić w związek małżeński, popędził na dworzec i, wsiadłszy do najbliższego pociągu, udał się do Genui, gdzie w kościele z niecierpliwością oczekiwała go wybrana jego serca.

Oważna niewiasta, po takiej próbie «zainteresowania się» nią ze strony narzeczonego, zgodziła się na ślub.

— Możebyśmy mu poszli powiedzieć. Może da się nakłonić do zezna-
nia, a wtedy cała przysługa wydobyć na jaw zbrodni będzie po pańskiej
woli — rzekł radca.

KAPITAŁ SZWEDZKI

zamierza ułatwić bezpośrednią komunikację z Gdynią

Ostatnio obradował w Sztokholmie międzynarodowy komitet transportów w sprawie wprowadzenia nowych umów między zarządami kolei, dotyczących przewozów w komunikacji międzynarodowej, oraz nowych postanowień wykonawczych do międzynarodowej konwencji berneńskiej.

Delegaci polscy odbyli szereg konferencji ze sferami władz przemysłowych Szwecji w sprawie bezpośredniej komunikacji ze Szwecją drogą morską przez Gdynię.

Miarą zainteresowania się sfer szwedzkich tą kwestją jest fakt, że kapitał szwedzki zamierza uruchomić swoim kosztem trajekt do przewożenia wagonów z towarami z jednego z południowych portów szwedzkich do portu w Gdyni. W ten sposób można by otrzymać najkrótsze i najtańsze połączenie między Polską a Szwecją, co wpłynęłoby bardzo korzystnie na ożywienie obrotu handlowego między Polską a Szwecją.

Uduś się, zaplątany w liny huśtawki

W Jabłonowie pomorskim zginał tragiczną śmiercią 14-letni uczeń gimnazjalny Horst Rhode. Przybywszy z Torunia na wakacje do domu rodzicielskiego, chłopiec udał się na huśtawkę, gdzie, stojąc na desce, począł naśladować karuzele. W czasie tej zabawy poślizgnął mu się noga tak nieszczęśliwie, że powrozy huśtawki okrecyli mu się koło szyi. Chłopiec, nie mogąc dosięgnąć nogami ziemi, poniósł straszną śmierć przez uduszenie.

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

Cały świat domaga się, aby Niemcy przestali grozić pokojowi świata.

Niemcy muszą zmienić stosunek do Polski.

Londyn. — «Manchester Guardian», w obszernej korespondencji z Berlina w sprawie koncesji niemieckich, pisze m. innemi: — Budowa pancernika i Zollverein z Austrią nie są może wcale najbardziej ujemnymi elementami w stosunkach między Niemcami i resztą świata, o ile chodzi o elementy, za które Niemcy mogą być odpowiedzialne. Wiadomo, że w Londynie nie lubią niemieckich celagrarnych, które stanowią istotnie niemal najgorsze zło dzisiejszej Europy, bo przeciągają w nieskończoność wrogie zmagania się pomiędzy Niemcami a Polską.

Jest oczywiście — pisze dziennik — że porozumienie niemiecko-polskie jest bezprzećne, ma zapanować atmosfera pokoju. W Berlinie jest doskonale wiadomo, że Anglia jest tak samo głęboko zainteresowana w porozumieniu niemiecko-polskim, jak z podobnym porozumieniem niemiecko-francuskim.

Królewiec

zamienił się w obóz wojskowy

Przed kilku tygodniami miasto Królewiec oraz jego okolice robiły wrażenie obozu wojskowego. W Królewcu odbywa się zjazd byłych kombatantów, zrzeszonych w stowarzyszeniu «Kyffhäuserbund». Ulicami miasta przeciągały oddziały uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz, liczący kilkadziesiąt namiotów, wyposażony w kantyny, pogotowie ratunkowe i t. d.

Podczas zjazdu uczestnicy odbyli szereg ćwiczeń polowych. W Królewcu widziało się wielu byłych wojskowych, ubranych w mundury dawnej armii cesarskiej z żelaznymi krzyżami na piersiach. W zjeździe wzięły udział oddziały nawet z najbliższych stron Rzeszy.

Na jednym z placów Królewca odbyła się defilada «Kyffhäuserbundu», w której wzięło udział 12 000 uczestników. Uderzający był udział Reichswehry w uroczystościach.

Połączoną ze zjazdem defiladą odbierał dowódca korpusu w Królewcu, gen. v. Blomberg. W przemówieniach, wygłoszonych podczas zjazdu, bez ogródek ujawniono prawdziwy cel stowarzyszenia «Kyffhäuserbundu».

Komendant Kyffhäuserbundu, były generał v. Horn, wyraźnie oświadczył: «Cele naszych stowarzyszeń byłych kombatantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło już tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dzisiaj musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. — Umyślnie wybraliśmy Królewec na miejsce zjazdu, chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały naród niemiecki do współdziałania, dopóki Traktat Wersalski nie ulegnie rewizji i dopóki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana».

Wśród delegacji poszczególnych oddziałów znajdowały się również grupy, reprezentujące terytoria, utracone przez Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego. Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu «Kyffhäuserbundu». — Z okazji tej zamieszcza ona szereg artykułów o dawnej armii cesarskiej. Obecny zjazd «Kyffhäuser-

bundu» w Królewcu jest jednym z całych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych, takich, jak zjazd Stahlhelmu w Koblencku i Wrocławiu i hitlerowców nad granicą litewską w Tylży.

GDAŃSK

prze świadomie do nowego konfliktu z Polską

Prasa gdańska, a przedewszystkiem «Danc. Neueste Nachrichten», zamieściła w sprawie patroli polskiej marynarki wojennej szereg nieścisłych wiadomości, między innemi, że komisarz generalny R. P. w Gdańsku odmówił na notę senatu gdańskiego w tej sprawie wszelkich wyjaśnień.

W związku z temi informacjami, generalny komisarz przesłał do «Danc. Neueste Nachr.» sprostowanie, w którym stwierdza, że podane przez to pismo informacje są w całej pełni nieścisłe. Przedewszystkiem rząd polski nie odmówił rozmów w tej sprawie z czynnikami gdańskimi, a przeciwnie, wysłał swego rzeczoznawcę do spraw marynarki wojennej do prezydium policji, celem złożenia odpowiednich wyjaśnień. Generalny komisarz stwierdził dalej, że nieprawdą jest, jakoby Polska arogowała sobie prawo policyjne na terenie Gdańska. Prawdą jest natomiast, że zarówno przedstawiciel rządu polskiego, jak i przedstawiciel marynarki wojennej w prezydium policji wyraźnie stwierdzili, że patroli marynarki wojennej mają jedynie na celu kontrolę własnych marynarzy, tak, jak ją przeprowadza marynarka wojenna polska wszędzie zagranicą.

Mimo tego oświadczenia generalnego komisarza R. P., senat wysłał drugą notę do rządu polskiego, składając tem samem dowód, że zamierza z blących

spraw stworzyć jakiś nowy konflikt polsko-gdański.

W nocy tej twierdzi senat, że na terenie W. M. Gdańska jedynie gdańskie władze są odpowiedzialne za porządek i to w stosunku do wszystkich osób, na tym terenie się znajdujących. Senat oświadczył dalej, że jeżeli dowódcy polskich okrętów, stacjonowanych w gdańskim porcie, uważają za konieczne dla kontrolowania swych marynarzy urlopowanych wysyłać specjalne patroli, to może to być skutecznie na terenie Wolnego Miasta jedynie za zgodą gdańskich władz. Senat domaga się, ażeby zaprzestać wysyłania tych patroli, o ile nie nastąpi przedtem zgoda ze strony władz gdańskich.

Wkońcu senat daje wyraz zamiarowi skierowania całej sprawy do Wysockiego Komisarza Ligi Narodów, o ile rząd polski do tego żądania się nie zastoje.

Cała ta sprawa z patrolami polskiej marynarki wojennej jest charakterystycznym przykładem, jak Gdańsk z każdej drobnej sprawy robi wielkie zagadnienie sporne. Nie ulega wątpliwości, że sprawa patroli mogłaby być załatwiona krótko w rozmowie odnośnych referentów obu stron. Zamiast użyć tego sposobu, senat gdański wolał uciec się do prasy gdańskiej, która swoim zwyczajem rozdmuchiwała sprawę do rozmiarów, które mogą się bardzo niekorzystnie odbić na stosunkach gospodarczych polsko-gdańskich, przedewszystkiem niekorzystnie dla interesów Wolnego Miasta.

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcji języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

Sędzia śledczy był bardzo ambitny, złościł się już, że mu sprawę odebrano — teraz nadarzała się dobra sposobność odznaczenia się, nie chciał jej więc zaniedbać.

— Masz pan słuszność, panie kolego — odpowiedział — świetna myśl tembardziej, że są w stolicy jest postrachem dla zbrodniarzy. Przemówię mu jeszcze raz do sumienia, może to coś pomorze — chodźmy.

I poszli przez długie kurytarze gmachu sądowego do celi więziennej, gdzie Jan oczekiwał swego losu.

Przy drzwiach stojący strażnicy skłonili się uniżenie, dozorca otworzył zamek.

Jan stał przy niskim okratowanym okienku i patrzył na świat.

Gdzie byli jego myśli?

Chyba tylko przy kochance: przy Marji.

Przyszłość widział w czarnych kolorach, — w najlepszym razie skazany będzie na długoletnie więzienie.

— A potem?

Mimowoli przypomniał sobie widziadła dymne, które widział w kominie u Lankiewicza, gdy po raz pierwszy był u niego.

Doktor Lorenc ciągnął Marję za sobą.

Czy ta przypowieść musiałaby się ziścić?

Przypomniał sobie, jak wtedy otoczyły go miękkie ramiona kobiece i głos jakiś miękki szeptał mu do ucha:

— Bądź moim, Marjo dla ciebie stracona.

Jan odetchnął swobodnie, gdyż skrzypienie drzwi odpędziło od niego przykre myśli.

Skłonił się lekko wchodzącemu urzędnikom.

Panie Sennicki — rzekł sędzia śledczy — będziesz pan o powiadał nie przed sędzią naszego miasta, lecz w stolicy.

Jan nie odrzekł nic.

— Już są tu żandarmi którzy mają pana odstawić — mówił sędzia dalej — radzę panu po dobru, abyś się pan tu dobrowolnie przyznał, a skrusza uratuje cię od najśrodszej kary — od kary śmierci.

Patrzył bacznie na więźnia,

Jan nie drgnął.

Mogę tylko to powtórzyć, co powiedziałem przy pierwszym przesłuchaniu, że jestem niewinny śmierci mego opiekuna — brzmiała prosta odpowiedź Jana.

— Nie chcesz się pan przyznać?

— Czy mam się przyznać do czynu, którego nie popełniłem?

Sędzia śledczy był prędkiego charakteru odwrócił się od więźnia.

— Chodź pan, panie kolego, — zawołał do radcy — w stolicy rozwiąże się język temu uparciuchowi, straciłem nadzieję wydobyć z niego zeznania.

Przystąpił do drzwi.

Radca został jeszcze chwileczkę przy Janie, i ta chwilka wystarczyła, aby młodemu człowiekowi mógł wręczyć flaszczykę ze znaczącym soorzeniem.

Jan zrozumiał, flaszczyka utonęła w jego kieszeni, skłonił się głęboko, ale tylko radca odpowiedział na ukłon, sędzia śledczy zaś nie odwrócił się wcale.

Teraz Jan znowu był sam.

Natychmiast usiadł sobie tak, aby go z drzwi nie można było widzieć, i wyciągnął przedmiocik z kieszeni. Rozwinął papier zobaczył napisane tam słowa.

Położył sobie kartkę na rękę i przeczytał.

Dziwne!

Miał wypić zawartość flaszczyki, nakazywał mu to mistrz zakonu wolnomularskiego, do którego należał.

Dlaczego miał to zrobić?

Przypomniał sobie straszne godziny przyjęcia i obowiązki, jakie na niego nałożono.

— Milczeć i słuchać — tak brzmiały słowa, które mu utkwily w pamięci.

Tak, musi milczeć i słuchać.

Z swogą oglądał flaszczykę. Pełna była przezroczystego wodnistego płynu.

Odkorkował — i powąchał — nie było nic nadzwyczajnego.

Ostrożnie schował ją znowu — teraz musiał zniszczyć kartkę, nikt nie śmiał jej znaleźć.

Rozdarł ją na drobne kawałeczki, które po części wyrzucił przez okno, po części wsunął w rys w murze.

Nikt jej już nie odczyta teraz trzeba spełnić dalszy rozkaz mistrza.

Słuchać — tak on to robi, bo wolnomularze chcieli go pewnie uratować.

Jeszcze patrzył niezdeterminowany na flaszczykę, którą trzymał w ręce.

Zdawało mu się, że zawartość jej wróży zgubę dla niego.

Ale, czy pozostawała mu inna droga?

Wolnomularze byli jego bracia, chcieli go ratować, jego, który kończył dzieło.

Błysła mu nowa myśl.

Czy bracia nie chcą go śmiercią uwolnić od więzienia, albo powieszenia?

I to było możliwe, a nawet prawdopodobne.

Zawahał się.

Wtem usłyszał jakby jakiś głos mówiący:

— Bądź posłuszny, jesteś członkiem zakonu, bądź posłuszny!

Jan wyprostował się.

Wyszeptał krótką modlitwę ostatnie błagania, w których duszę polecał Bogu na wypadek, gdyby rozkaz wolnomularski miał go przyprowadzić o śmierć.

— Bywaj zdrowa Marjo, kochanko moja — szeptał czule, bywaj zdrowa najdroższa, jeżeli Bóg zarządził bym skończył, to tam się spotkamy.

Natychmiast po tych słowach wychylił flaszczykę i wsączył napój do ust.

Płyn miał smak zupełnie, jak woda.

Lecz co to?

Wszystko zaczęło mu się kręcić przed oczyma.

Jak w szalonym tańcu pędziły ściany w koło niego, krwawe opary widniały przed oczyma, coraz ciemniej było w celi, wreszcie czarna noc go otoczyła.

Przez oświatę -- do potęgi.

Przez oświatę — do wolności, oto hasło powtarzane przez najszlachetniejszych synów Ojczyzny, stało się źródłem wiary, energii i zapału, do którego zwracali się zastępy polskie, podczas najcięższych chwil i zwątpienia. Praca oświatowa stawiała się apoteozem narodem, dławiona brutalną polityką na jeźdźców. Pokolenia, które przeszły przez okres brutalnego ciemnienia, dziś mogą dać świadectwo, ile zaparcia się, wysiłków, ile ducha trzeba było, aby nie zwątpić, aby nie odjąć ręk od tego warsztatu, przy którym stał nieznanym pracownik polski. Nie rozpacz wieje z tego bohaterstwa okresu, nie wspomnienie upadku sił w walce z przemocą niewoli — ale moc potęgi i społecznego czynu, wiara w zbiorowy wysiłek Narodu który w służbie idei przeszedł ponad przemocą polityczną, wytrwał i zwyciężył.

A dziś, kiedy z pośród zawruchy światowej wojny zabłysła i dla polski jutrzienka wolności,

kiedy rozpadły się w proch kajdany naszej niewoli, nie można już bez wzruszenia oglądać zblakłych, a jednak tak żywo przemawiających kart historii, w których wykuwała się świadoma myśl narodowa.

Nie można bez czi przeżyć obok tych żyjących i nieżyjących, lecz wytrwałych i mocnych duchem bohaterów, zarówno w pracy, jak i w groźbie, którzy rozjaśniali umysły i krzepili serca, kładąc podwaliny pod gmach przyszłej Polski.

W dobie obecnej nasuwają się wnioski jasne i proste, bo chociaż warunki pracy zmieniły się, ale konieczność pracy pozostała taka sama, wielka i paląca.

Polse trzeba obywateli umiających żyć we własnym Państwie.

A my, jako synowie tych rozumnych, pracowitych i oszczędnych obywateli Państwa Polskiego, powinniśmy wychowywać i kształcić nasze pokolenie i samych siebie, współdziałając z Polską i Brazylią. Szczególnie

do Was, koledzy nauczyciele, zwracam się, jako do bojowników doby obecnej: wyteśmy siły, zjednoczmy ducha, połączmy się w Ogniska Nauczycielskie i prowadźmy dalej to dzieło rozpoczęte z okresu bohaterskiego. Dziś, zmieniając hasło rzucone przez bojowników «Przez oświatę — do wolności», na hasło: «Przez oświatę — do potęgi», zapanujmy w przyszłość Polski i świadomości całej odpowiedzialności za tę przyszłość, czerpmy siły energii i wytrwałości w pracy, ze wspomnień tych wysiłków, jakie składano na ołtarzu Ojczyzny w przeszłości.

I nikomu nie wolno odłączać w żadnym momencie życia interesów własnych od wielkiego interesu Ojczyzny. Niech się rozpalą wszystkie serca i zespoli praca i energia dla wielkiego dzieła, którego nazwa: Polska oświecona, praworządna i potężna.

A. Z.

Papanduwa, 27/VII/31.

Wrażenia z Podróży

Pani Janiny Kremelowej

Dowiedziawszy się o powrocie z Europy naszej sympatycznej a uroczej rodaczki, która niby drugi Odyseus, po wielu morzach wędrowała, wiele miast zwiedziła, a żadnego jednak nie zburzyła, udałem się do niej z prośbą o opowiadanie mi coś niecoś o swej podróży. Naszą rozmowę, a raczej barwne opowiadanie pani Kremelowej, podaje poniżej prawie w dosłownej formie, wiedząc że jej szczegóły zainteresują niezmiennie naszych czytelników.

J. Ch.

Jak panu redaktorowi wiadomo, jesteśmy od 1914 roku w Brazylii. Wtedy opuściliśmy Warszawę, nie przypuszczając, że za kilka miesięcy rozegra się na ziemiach polskich krwawa tragedia, zwana w historii świata «Wojną światową».

Mojem marzeniem zawsze było zobaczyć moich rodziców i wolną teraz Ojczyznę.

12-go kwietnia razem z panią Żongolowiczową wyjechałam holenderskim okrętem «Gelria», z pięknej stolicy Brazylii, Rio de Janeiro.

Okręt nasz po kilkunastodniowej podróży przybił do pierwszego portu europejskiego Lizbony i tu poraz pierwszy uczulam europejskie zimno, które nas już nie opuściło, pomimo wiosny europejskiej. Dni były piękne i długie.

27-go kwietnia rano wylądowałyśmy w Cherbourgu, a następnie, po kilkunastodniowej jeździe pociągami dojechałyśmy do Paryża.

— Jakie wrażenie zrobił na Pani Paryż, po Rio de Janeiro?

— W Paryżu byłam około miesiąca, zwiedziłam tam słynne na cały świat muzeum «Louvre», katedrę «Notre Dame», wieżę Eiffla, Trocadero, cudowne parki Champs Elysées, Łuk tryumfalny, grób Napoleona i bardzo wiele innych pięknych rzeczy, w które jest tak bogata stolica Francji.

Dobrze płynie życie w Paryżu, gdy się nie pracuje a tylko zwiedza, bywa w teatrach i t. d. Cudna jest Opera Paryska, która dotąd nie ma sobie równej.

Po 24 godzinnej jeździe ekspresem międzynarodowym, przez Belgię a Niemcy, dojechalśmy do Polskiej stacji granicznej Zbąszyn. Dziwne uczucie ogarnęło mnie, gdy po tylu latach noga moja stanęła znów na wolnej teraz ziemi polskiej.

Słyszac wszędzie tylko polską mowę, dziwnie mi się to wydawało, gdyż dotąd przez tyle lat będąc w Brazylii, słyszałam dookoła siebie tylko obce mowy.

Przy załatwianiu formalności celnych, urzędnicy polscy są bardzo uprzejmi.

Stacja Zbąszyn robi miłe wrażenie. Po godzinnej przerwie udaliśmy się w dalszą drogę, przez Poznań do Warszawy.

Nad ranem, jak się tylko zaczęło rozwidniać, spoglądałam z okien wagonu na tę upragnioną ziemię polską, na te chaty i łany polskie, nie mogąc do czekać się Warszawy, gdzie czekali na mnie ukochani moi, których tak dawno nie widziałam.

Nareszcie pociąg wjeżdża na Główny Dworzec w Warszawie i już zdaleka zobaczyłam moich drogich i za chwilę byłam między nimi.

Jak Warszawa wygląda?

Warszawa na pierwszy rzut oka nie robi tak imponującego wrażenia, jak Paryż. Być może, że oko moje przyzwyczajone jeszcze do naturalnych cudów Rio de Janeiro, albo do pięknych pałaców przymorskich miast, nie umiało od razu ocenić poważnej stolicy Polski.

Jednak piękna jest Warszawa, kiedy się ją bliżej pozna.

Nie mówiąc o historycznych gmachach i zabytkach, parkach i placach, nie brak również nowoczesnych wspaniałych budynków prywatnych i państwowych.

Warszawa ma bardzo wygodną komunikację tramwajową, a wagony są tak ładne i wygodne, jak nigdzie, a zrobione są w polskich warsztatach. Do przedmieść i pobliskich miasteczek jest bardzo sprawna komunikacja autobusowa.

Przedmieścia Warszawy rozciągają się bardzo. Powstało dużo kolonij, jak Zioliborz, Lubeckiego, Oficerskie, Urzędni-

cze i t. p. Na dawnym Placu Saskim, obecnie Marszałka Piłsudskiego, znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, otaczany specjalną miłością Warszawiaków.

— Rozmawiała Pani z posłem brazylijskim i z dawnymi mieszkańcami Parany?

— Owszem, złożyliśmy wizytę panu posłowi nadzwyczajnemu, D-rowsi Alcebiadesowi Peçanha, bratu dawnego wielce zasłużonego prezydenta Brazylii, D-ra Nilo Peçanha.

W czasie wojny, kiedy niepełne było jeszcze zwycięstwo Polski, D-rowsi Peçanha, wówczas minister Spraw Zagranicznych, urzędownie i słownie w imieniu Brazylii uznał prawa walczącej Polski do niepodległości.

Niemna zatem Polaka, który, słysząc imię Peçanha, nie wspomni z wdzięcznością tego wielkiego męża stanu, tego wielkiego i światłego Brazylijanina, a tak wielkiego i szczerzego przyjaciela Polaków.

Zatem i ja, będąc w Warszawie, nie mogłam nie złożyć panu ministrowi, jako świeżo przybyłej z jego kraju wizyty.

Dr. Alcebiades Peçanha, dyplomata o bardzo wysokiej kulturze, był tak uprzejmy, że po bardzo milej rozmowie, pokazał nam wartościowe własne zbiory: zbroje, stare obrazy sławnych malarzy, antyki, srebro, porcelanę i t. d.

Rzeczy to tak piękne i cenne, że równie im można spotkać tylko w muzeach wielkich miast.

Poselstwo brazylijskie mieści się w najpiękniejszej dzielnicy miasta i godnie reprezentuje wielką Brazylię.

Kiedy to przyjechał do Polski w towarzystwie córki swojej sławny uczonej i wielki Brazylijanin Dr. Rodrigo Octavio, wydał na jego cześć pan marszałek Szymański w ogrodzie Senatu Polskiego «Garden Party».

Spotkałam tam D-rowsą Janinę Nowicką, która w imieniu brazylijskich Polaków po portugalsku przemawiała do D-ra Rodrigo. Pan minister Peçanha, następnie wydał raut w wspaniałych salonach Ambasady Brazy-

lijskiej dla D-ra Rodrigo i jego córki.

Obecni byli wszyscy posłowie zagraniczni akredytowani przy Rządzie Polskim, ministrowie, arystokracja polska i Kolonja Brazylijska uprzejmie zaproszona przez pana posła.

Wyświetlane były wspaniałe widoki Rio de Janeiro, które mi wszyscy się zachwycali.

Poznałam tam również Konsula brazylijskiego pana Kieszowskiego z małżonką.

W Warszawie mieszka Dr. Gabriel Nowicki, tak dobrze znany w Paranie. Do dziś tęskni za parańskim słońcem i brazylijskimi owocami.

Ks. superior Rzymelka dopytywał się o wszystkich znajomych, widać było że sprawy Polonii Parańskiej bardzo go interesują jeszcze. Bardzo miłe wspomina Parane.

Ze starych Parańczyków odwiedzili mnie Państwo Wierzbowscy, p. Ryziński, p. Lyp i inni.

Wszystkim się dobrze powodzi, są na dobrych stanowiskach, jednak zawsze wspominają gościną i słońcem Brazylię.

Na zaproszenie Państwa Wierzbowskich pojechałam na Górny Śląsk.

Pan Witold Wierzbowski, znany w Kurytybie działacz społeczny, ma wysokie stanowisko w jednej z Kopalń w Królewskiej Hucie.

Jemu to zawdzięczam, że mogłam zwiedzić Kopalnię i największą hutę w Polsce.

Na Górnym Śląsku jest skoncentrowany przemysł węglany i panuje tam ogromny ruch.

Nie widać tam takiego kryzysu jak w innych częściach Polski, pomimo, że jest tam teraz gorzej jak dawniej.

Państwo Wierzbowscy okazali mi tyle gościnności i sympatii, że z żalem opuszczałam ich miły dom.

W Lipcu wyjechałam z ojcem do Poznańskiego do siostry mojej. Zwiedziliśmy Poznań, Gniezno, Inowrocław (uzdrowisko), Kruszwicę z Myszą Wieżą.

Jeździliśmy po Gopie w którym jest moc ryb a całe masy wodnego ptactwa.

Całe poznańskie można przejechać autobusami, które są bardzo wygodne. Szosy są doskonałe, miasta są ładne i czyste, mają wspaniałe budynki szkolne, gmachy rządowe i parki.

Gniezno szczególnie miłe na mnie zrobiło wrażenie. Pełne jest kwiatów. Stara katedra jest prawdziwie arcydzieło sztuki.

— Widziała pani zatem spory szmat Polski?

— O tak! W kwietniu znów przed odjazdem do Brazylii pojechałam do Czech, odwiedzić rodzinę męża, mieszkającą na Morawach.

Matka męża, 73-letnia staruszka, obwoziła mnie po Morawach aby mi pokazać piękne miasta, uroczyste wioski, porządek i ład, z czego mogą być dumni Czesi. W każdym mieście czy wiosce dominują dwa pałace, jeden to ratusz, drugi zaś szkoła.

Byłam także we Zlinie, mieszka tam bowiem siostra męża.

Widziałam tam słynną na świat całą fabrykę obuwia T. & A. BAT'A. Zdumiona byłam ogromem pracy, oraz geniuszem tego człowieka, który w stosunkowo krótkim czasie zasłynął na cały świat, stał się królem szweickim.

Jak wychodzą z Paryża najnowsze modele ubiorów kobiecych tak z fabryki BAT'A wychodzą cztery razy do roku najnowsze modele obuwia, rozprzeczane po całym świecie.

Więcej jak 20 tysięcy ludzi pracuje w firmie Bat'a i jest to

bardzo interesującym obserwowac, jak idą do Pracy, przyjeżdżając pociągami, autobusami, rowerami, motocyklami i autami.

Już od szóstej rano spieszą nie tłumy ale cała armia ludzi do pracy.

— Nie strajkują czasem u Bat'i robotnicy, nierobią awantur?

— Bat'a nie wyzyskuje swoich robotników, wszystkich dobrze wynagradza i robotnicy czują się zadowoleni, bo mają fabryczne szpitale, szkoły, restauracje, sklepy, teatry itd. Wszystko co potrzebują kupują w tych sklepach taniej a w lepszym gatunku jak gdzieindziej.

Fabryczne domy mieszkalne ulokowane jakby w ogrodzie zapobiegają brakowi mieszkań. Z misernej wioski staraniem Bat'i stał się Zlin najprzemysłowszym miastem z całej Republiki Czeskosłowackiej.

Widać na twarzach tych ludzi, że dobrze im się powodzi.

— Czy Bat'a kupuje skóry także z Brazylii?

— Słyszałam we Zlinie, że Bat'a skupuje skóry po całym świecie. Rozumi się, że i z Brazylii. Główną wagę kładzie na dobre skóry nieprzedziurawione bernami. Tylko było dobrze utrzymywane, karmione starannie dostarcza skór mocnych.

Bat'a fabrykuje dziennie około 15.000 par obuwia.

Proszę sobie wyobrazić ten ogrom pracy, tą szaloną produkcję. Za parę dni Bat'a obui by całą Kurytybę.

Z tego powodu jest też w Czechach obuwie bardzo tanie, para kosztuje 59 koron — (około 15 milrejsów).

Warszawska filja Bat'i ma ogromne powodzenie. Z dumą opowiadali mi we Zlinie «Kiedy pani powróci do Kurytyby, Bat'a i tam będzie już miał swoją filję».

Zadowolona powróciłam z Czech do Warszawy i zaraz potem wyjechałam.

Ale za dużo już panu napowiadałam i zanudzałam go.

Przyjechałam okrętem francuskiej kompanii CHARGEURS REUNIS — kończyła miła pani. — Jedzenie w czasie podróży było bardzo dobre, kabiny obszerne i czyste, obsługa grzeczna i wzorowa.

Kiedy wieczorem przejeżdżałam około Pão de Assucar, kapitan okrętu nakazał pogasić światła na okręcie i wszyscy pasażerowie w zachwycie przyglądali się bajecznie oświetlonej miastu, które jak z bajki, rozciągało się po brzegach największej zatoki świata.

Piękne jest Rio de Janeiro w dzień, bajecznie, cudowne noce.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony encefalitem organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciąża krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

„DEMOCRATA“ PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 12\$000 CAŁY TUZIN.

Słońcem rodziny jest "Minancora"

Do Szanownego Aptekarza Edwarda A. Gonçalves, Joinville
Szanowny Panie. Z weselem w sercu oświadczam publicznie moją
wdzięczność, wypływającą z następujących pobudek: Cierpiełem na ol-
brzymią ranę na łydce; bóle były nieznosne i nie wiedziałem już do-
prawdy, jakich lekarstw używać i zniechęcenie do życia co-
raz bardziej się we mnie potęgowało. W szczęśliwą zapraw-
dę godzinę, pewna znajoma osoba doradziła mi użycie "PO-
MADY MINANCORA", gwarantując, że po kilku dniach wy-
poczynku na łóżku rezultat będzie pomyślny. Dzięki temu
wielkiemu lekarstwu, po użyciu zaledwie 4-ch pudełek takowego wyzdrow-
wiałem szybko. Jest to błogosławiony środek i szczęśliwa godzina, w
której jego wynalazca przekazał go ludzkości. Proszę uczynić publicz-
nem to moje wyznanie, dla dobra tysięcy cierpiących.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta. Catharina, Joinville.

Nigdy nie istniała podobna na rany, choroby skóry i głowy.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogeria Hess. Rio, R. 7 de Setembro 61,
posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.



Palenie
i mienienie
TODESCHINI
& Irmãos
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

Caixa Economica Federal

GWARANTOWANA PRZEZ RZĄD BRAZYLJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książeczki oszczędnościowe,
aż do 10.000\$000 (dziesięć tysięcy) na 5% rocznie z wli-
czaniem procentów co pół roku. Godziny urzędowania: od
9 ej do pół do 11-iej rano i od 12-iej do 16-iej po poł.
Rua Marechal Deodoro, nr. 6 CURITYBA.

WYCHOWANIE DZIECI

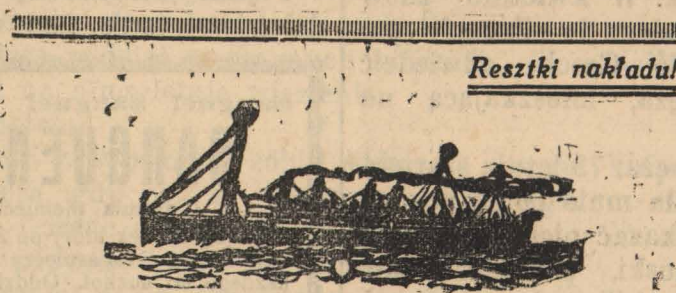
Charakter człowieka zależy w wielkim stopniu od kierunku mo-
ralnego, jaki nadaje mu szkoła już w wieku dziecięcym.

Kolegium "Novo Athenaeum", dzięki kompetencji fachowej dyrektora
oraz jego otoczenia, posiada możliwość urabiania charakteru swych uc-
niów w kierunku zdrowych zasad moralności. Tutaj pobiera naukę u-
mysłową i fizyczną, od początku aż do ukończenia kursu humanitarne-
go, wielka ilość dzieci z wyższych sfer, tak z miasta jak i okolicy, co
jest najlepszym dowodem prestiżu, jakim cieszy się ten zakład.

Mieści się w Kurytybie, przy ul. AQUIDABAN nr. 107 i 278 i po-
siada Internat i Eksternat.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych
ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż
otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Ca-
xias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie.
Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz naj-
rozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlep-
szym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę,
mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!
Władysław Józef Brzeziński.



„KARTKI Z PODRÓŻY” — Praca po-
dróżnicza o Afryce Północnej i Sa-
harze z 42 ilustr. zlp. 6.00
W oprawie płóciennej ze złoceniami zlp. 10.00
„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI” zlp. 1.00
„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI”
„W KRAJU OLIVKI I DRZEWA FIGOWEGO” zlp. 1.50
„NA MORZE! GDANSK-GDYNIA” zlp. 2.50
Na papierze puszystym w oprawie
płóciennej ze złoceniami zlp. 6.00
„DANZIG UND GDYNIA” zlp. 2.00
W oprawie płóciennej zlp. 3.50
Powyższe prace drukowane p. LESZKA GU-
STOWSKIEGO są jeszcze w ograniczonej ilości eg-
zemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych do-
chodzi opłata portowa.

KSIEGARNIA „KUPCA”

Poznań, Wielka 10

P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Przybyła z Europy francuska profe-
sorka pierwszo-
rzędnych zakładów naukowych w Rosji i
Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udzi-
la lekcji języka francuskiego najlepszą me-
todą BERLITZ i przygotowuje uczniów do
egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114
Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do
wartości 1:000\$000 po cenie 15\$000.
Załatwia się wszelkie kontrakty pry-
watne oraz papiery ślubne. Pobiera
się różne dokumenty droga polubow-
ną lub sądową. 24—St.

Uterogenol
Doskonałe lekarstwo na dolegli-
wości macicy i brak menstruacji.

AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA

Przyjmuje wezwania o każdej porze

Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebie-
niem i bez w złocie i kaucz-
ku. Plombowanie i wyjmo-
wanie zębów bez bólu. Robo-
ta pierwszorzędną. Ceny przy-
stępne. Rua Riachuelo, Nr.
457 — Kurytyba.
Telefon 167.

PORADY DARMO

Od 9-iej do 11-iej rano i od pół do
3-iej do 3-iej po południu. Porady
płatne od 3-iej do 4-iej po poł., w nie-
dziele od 10-iej do 11-iej
UDZIELANE PRZEZ

Dr. Eugenio da Silva Lopes
posiadającego długoletnią praktykę,
nabytą w szpitalach w Rio de Janei-
ro. Klinika ogólna, choroby pań i dzie-
cięce, pomoc przy porodach, opera-
cje dróg moczowych, stosowanie pro-
mieni ultra-fioletowych, śnieg węgl-
ny do leczenia ran, choroby skó-
ry i t. d.

KONSULTORIUM: Pharmacia Stel-
feld (filja) Rua Commendador
Araujo n. 61 — Telefon n. 528

REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro
Franco n. 73 — Telefon n. 869.

Uwzględnia z największym pospie-
chem wezwania o jakiegokolwiek
godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły

podejmuje się również prywatnie tłu-
maczenia z języków: francuskiego, an-
gielskiego, niemieckiego, włoskiego,
hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego
i łaciny na portugalski i odwrotnie.
Wiadomości udziela się w Red. Ga-
zety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrobienie cukierki w najlep-
szych gatunkach i karmel-
ki owijane w papier „balas-
we” wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasília.
Telefon Nr. 12 — 70.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

Wielka Loteria Fantowa

przy polskim kościele odbędzie się po nabożeństwie
w niedzielę dnia

9-go sierpnia.

Zaprasza się wszystkich Rodaków. Czysty dochód
przeznaczony na zapłacenie nowej ambony.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa
Fé, Valparaíso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Ale-
gre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias,
Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta
Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1º de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących
korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filii własnych i agentów rozgałęzionych
po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położo-
nych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w
złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogod-
niejszych warunkach.

“A PROPAGANDISTA” 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDFAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156
Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie rs. 600
Strzyżenie rs. 1\$500
Strzyżenie dla pań rs. 1\$500

MASAŻE

Wschodni rs. 3.500
Elektryczny rs. 1.500
Promienie ultrafioletowe rs. 1.500
Pełny masaż rs. 2.000
Mycie głowy rs. 1.000
Manikura rs. 2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE

POLACY

NIEMCY

ROSJANIE

WŁOSI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

Na choroby oczu
Collyrio Amarello
DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.



Fabryka Obuwia
ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskie-
go, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.
Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

AMATORZY PAPIEROSÓW WIEDZĄ

o przyjemnym, higienicznym, nieszkodliwym paleniu i używają

TUTKI PAPIEROSOWE

oczyszczające nikotynę przez nałożoną watę w środku. Cena za 100 sztuk
tutek 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000.
Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100
książeczek 14\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.

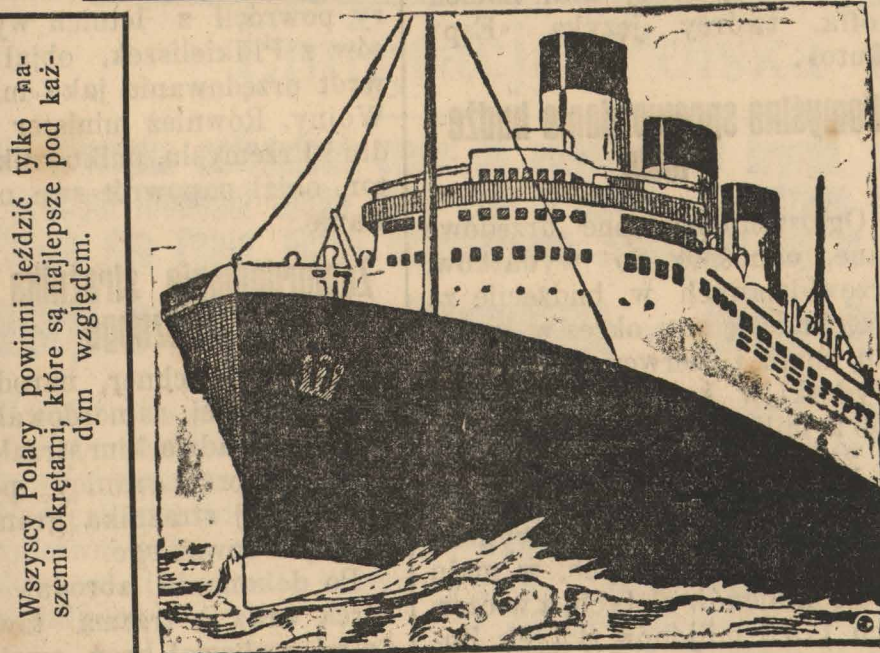
Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

Polecamy amatorom nową i
zwycięską markę smacznego
i zdrowego piwa
"CORÔA"

Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.
Cervejaria Cruzeiro
TUZIN Rs. 11\$000.
Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751
Dostawa do domu.

Polsko - francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.

Informacji bezpłatnie językami w polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Paranie

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

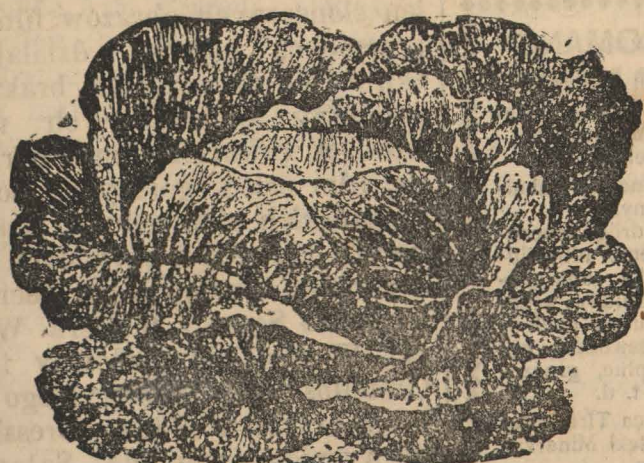
Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Parana
Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTELMAR".
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



A. H. Asahi & C^{ia}.
Zakład kwiaciarski
i SKŁAD NASION
Kwiaty i rośliny ogrodo-
we wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.
Zawiadamiamy Szan. Pu-
bliczność, że nabyliśmy
sklep po ś. p. W. Zagol-
łowicz i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawniej będzie obsługi-
wana nasza klientela.
Travessa Oliveira Bello 33
Caixa postal, 94 Curityba — Parana — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemo-
roidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena
(Raio X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie
„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg., we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad, Likierów,
i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Curityba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: **Dr. Antoni Rydygier Ruediger**
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA
"CHAVES"
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.
— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
słodką, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGIĘ,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie



BALSAM
Santa
Helena

Do nabycia we wszystkich
aptekach.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANA

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i naj-
lepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po
cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.
Odwiedźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego
ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau. 31-42

Dr. Domingos Cunha

DYPLOMOWANY PRZES FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYZCZNE,
PORODY, CHOROBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.
Były internista Szpitala Pronto Socorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala
Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu.
Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvêa.
Konsultorium Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-jej do pół do 11-jej
i od 2-jej do 5-jej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza
chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że
jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik pol-
ski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z
Brazylji i innych krajów. Bogatej treści naj-
lepszych pisarzy polskich. Ciekawych his-
toryj, przepięknych powieści, sensacyjnych
opowiadań, nieocenionego działu naukowe-
go, niezbędnych informacji działu gospo-
darczego, działu dla kobiet z dodaniem ro-
bót ręcznych i modeli dla pań. Wesołej
humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej
okładce litografowanej, co stanowi piękną
całość i który jest chlubną piśmiennictwa
polskiego.

Ozdobą każdego domu polskiego

ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego
stółu polskiego. Pożyteczny tak dla star-
szych jak i młodzieży i dzieci i jako taki
powinien się znajdować w każdym domu
polskim dbającym o pielęgnowanie języka pol-
skiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla
każdego, gdyż kosztuje tylko 35\$000 rocznie.
Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem
35\$000. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Trium-
pho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszynko!
Polska Jaskółeczko
Uleć pod mój dachem
też, swoje gniazdeczko“

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyn-
czych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Ku-
ritybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ks.
prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EXKIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w nas-
ępujących chorobach:



skrofuly, bubony,
zapalenie macicy,
wycieki z uszów,
wywłóka, fistulę ra-
ka syfilitycznego,
pryszczki, białe u-
pławy, wrzody i na-
rośle, świerzb, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, naroś-
le na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i kar-
melków w najlepszych ga-
tunkach, owijanych w pa-
pierce.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięt-
owe, cytrynowe, ananasowe, truskaw-
kowe, bananowe, mleczne i gumowe.
Oprócz tych są jeszcze inne gatunki
specjalne, nowego formatu, które w
każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych. — Upra-
sza się Szanownych Rodaków o łas-
kawie przekonanie się, że są najtań-
sze i najlepsze w Kuritybie.
Każdy Polak powinien kupować tylko
cukierki z polskiej fabryki „A VEN-
CEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE
KAWY.

Fortunato Leite Dias de
Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres
dla telegramów: „TYBA“.
Rua Commendador Arau-
jo N°. 107.

Curityba Parana.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS

DE

Albino Słóarski

Rowerzy nowe—części zapasowe i uzu-
pełniające—Wypożyczalnia rowerów—
Warsztat mechaniczny—Wykonuje się
reparacje i farby kolorowe.
CENY BARDZO NISKIE.
Rua Desembargador Westphalen, 35
(Dawniejsza Ratcliff). Rezydencja, Rua
Assunguy, 87. Curityba—Parana. 32-52

